PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 49 (746) SOBOTA, DNIA 18 CZERWCA 1932 ROKU ROK XII

Jędrzejowska bije Horn w Londynie

STUCK czy CARACCIOLA

Pojedynek asuw kierownicy na ulicach Lwowa. Imponująca lista zgłoszeń. Wyścig motocyklistów

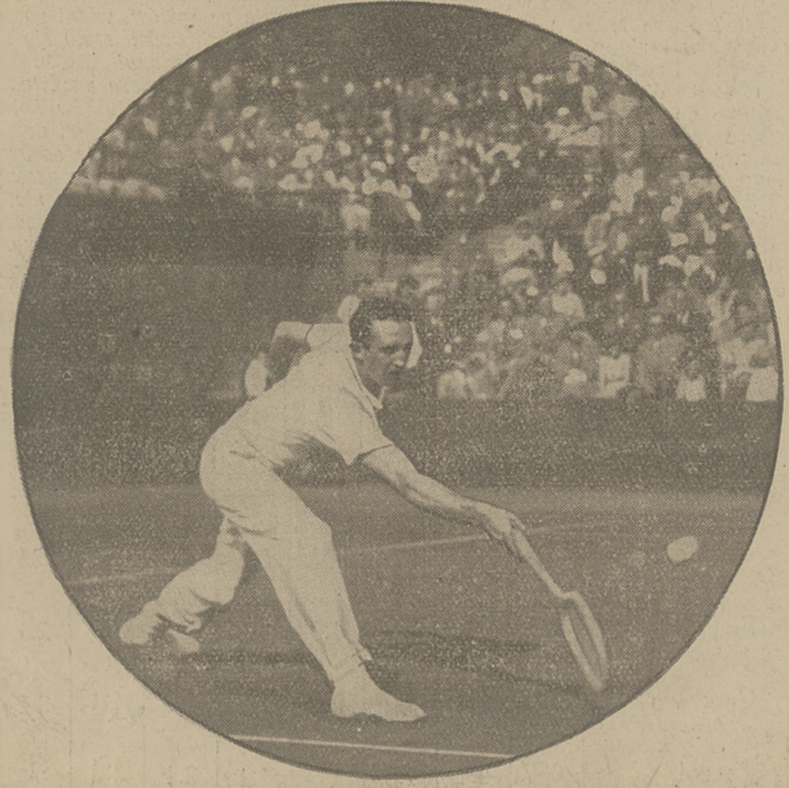
Rapid sobotnim gościem Legji

Z chwilą gdy słowa te ukażą się w druku ulice Lwowa rozbrzmiewać będą hukiem i warkotem rozegranych wielokonnych motorów, zdążających z brzaskiem dnia na miejsce porannego treningu. Samochodowy wyścig okrężny przyjmuje realne kształty. Wychodzi z zacisznych komnat Małopolskiego Klubu Automobilowego na lwowską ulicę, nadając jej swoiste piętno. Od największej imprezy automobilowej Polski dzieli nas wprawdzie jeszcze cztery dni, jednak rzuca ona już silne odblaski na wygląd miasta, tętno jego życia i ruchu.

Z murów biją w przechodnia potężne barwne afisze, na ulicy Akademickiej, gdzie koncentruje się główny ruch spacerowiczów rozkrzyczały się na dobre megafony informując każdego wieczora o najświeższych wiadomościach z bezkrwawego pola walki.



OLIMPIJSKA CZWÓRKA WIOŚLARZY POLSKICH
w składzie: Skolimowski (ster.) Braun, Ślązak, Urban i Kobyliński udaje się do Los Angeles



LITTLETON ROGERS (IRLANDJA)
as tennisu europejskiego, podczas jedynego zwycięskiego meczu z Crammem.



CARACCIOLA
którego start we Lwowie jest sensacją dnia.

Szybka karjera.

Gdy przed trzema laty zabierano się do pierwszych próbnych kroków, nikt nie przypuszczał nawet, by wyścig lwowski zrobił tak świetną karjerę. Sceptycy uważali, że mimo sukcesu skończy się na pierwszym kroku. MKA zdążał jednak konsekwentnie do celu; po zawodach w r. 1930 o charakterze wyłącznie krajowym z dystansami, które z dzisiejszej perspektywy wydają nam się wprost śmieszne, nastąpiła druga próba zakrojona na znacznie większą skalę, która ostatecznie zadecydowała o powodzeniu wyścigu.



STUCK
zeszłoroczny zwycięzca wyścigu lwowskiego.

Zeszłoroczny wyścig już o charakterze międzynarodowym i na znacznie dłuższych dystansach uwieńczony został pełnym sukcesem i zaawansował trasę lwowską do rzędu jednej z pierwszych Europy. Echa doskonale przeprowadzonego wyścigu, jego wielkie walory sportowe rozeszły się po świecie szerokim kręgiem, zapewniając wszelkiej dalszej inicjatywie w tym kierunku zgóry już pełne powodzenie.

I to było jednym z głównych powodów dla których MKA zdobył się, mimo ciężkich dzisiejszych warunków, na kontynuowanie raz zakreślonej drogi.

Podobnie jak za pierwszym razem, gdy puszczano się bez doświadczenia na nieznany wody, tak i tym razem śmiała inicjatywa odniosła pełny triumf. Mimo ciężkich czasów, mimo kryzysu i setek piętrzących się trudności, energja i zapał w połączeniu z bogatem już doświadczeniem umożliwiły doprowadzenie dzieła do końca i dzięki temu staniemy się 19 czerwca świadkami bodajże największej w roku bieżącym międzynarodowej imprezy Polski.

Krok naprzód.

Już na pierwsze wezwanie M. K. A. napływać zaczęły listy i zapytania ze wszystkich stron Europy, przyczem wśród zgłaszających się nie zabrakło nazwisk najwybitniejszych kierowców.

Było w czem przebierać. Kompresja wydatków, a w znacznej mierze i pech sprawiają, iż ambicje organizatorów i w roku bieżącym nie zostaną jeszcze całkowicie zaspokojone. Nieszczęśliwy wypadek von Morgena i ks. Lobkovitza stworzył w liście zgłoszeń luki, których niestety w ostatniej chwili nie można było równorzędnie uzupełnić. Niemniej jednak niedzielny wyścig stanowić będzie pod względem jakościowym znów poważny krok naprzód, zdołał on bowiem zgromadzić szereg znanych i renomowanych jeźdźców z asami tej miary co Caracciola i von Stuck na czele.

W obliczu wielkiego pojedynku

Gdyby pozostali zawodnicy nie dotrzymali nawet tego czego możemy i wolno nam się od nich spodziewać, to już sam gigantyczny pojedynek Caraccioli ze Stuckiem wystarczy by rozpalić publiczność i zwrócić na Lwów uwagę międzynarodowych sfer automobilowych. Konkurencja Stucka z Caracciolą datuje się jeszcze z lat ubiegłych, kiedy obaj stali na usługach Mercedesa. Dzisiaj Caracciola startuje na Alfa Romeo, a Stuck pozostał nader wierny Mercedesowi. Teoretycznie należałoby się liczyć ze zwycięstwem Caraccioli zarówno ze względu na lepszą formę, jakoteż na właściwości zgrabniejszej i lżejszej maszyny, odpowiadającej lepiej wymogom trasy, na której proste odcinki są dość rzadkie.

Nie ulega jednak wątpliwości, że Stuck właśnie we Lwowie dołoży wszelkich starań, by nie dać się zdystansować przeciwnikowi, z którym łączą go pozatem serdeczne przyjacielskie stosunki. Stuck występuje bowiem we Lwowie jako zeszłoroczny zwycięzca i rekordzista trasy, a pozatem ma on bronić cennego trofeum puharu P. Prezydenta Rzplitej. Na ciężkiej solidnej maszynie będzie mu wprawdzie trudniej pokonywać liczne serpentyny i wiraże, jednak z drugiej strony może on wiele nadrobić na prostych, a pozatem poważny atut stanowić może znajomość trasy.

Na drugim planie.

Mówimy o pojedynku, gdyż nie wierzymy, by inni konkurenci byli w stanie poważnie rywalizować z Caracciola i Stuckiem. Niemniej jednak rozegra się na dalszem polu również zażarta walka. Broschek na Mercedesie, oraz Jellen i Hartman na 2.3 lt. Bugattim ubiegać się będą o zajęcie zaszczytnego trzeciego miejsca. Trudno tutaj dojść do jakichkolwiek wniosków, tembardziej, że kierowcy czechosłowaccy Kubicek i Stiasny również nie zechcą zgóry zrezygnować i sprawić mogą niespodziankę. Klasa do 1.5 lt. ma dla nas szczególne znaczenie, gdyż Ripper i Hołuj zgłosili w ostatniej chwili swój udział i będą w kategorji wyścigowej jedynymi przedstawicielami polskiego automobilizmu. Zadanie kierowców krakowskich nie będzie łatwe, gdyż w Schmidzie, Soyce i hr. Prikrilu napotkają na twardych przeciwników. Czy Szczyżyckiemu uda się na Wikowie nowego typu odegrać poważniejszą rolę, niż przed rokiem o tem przekonamy się dopiero na trasie.



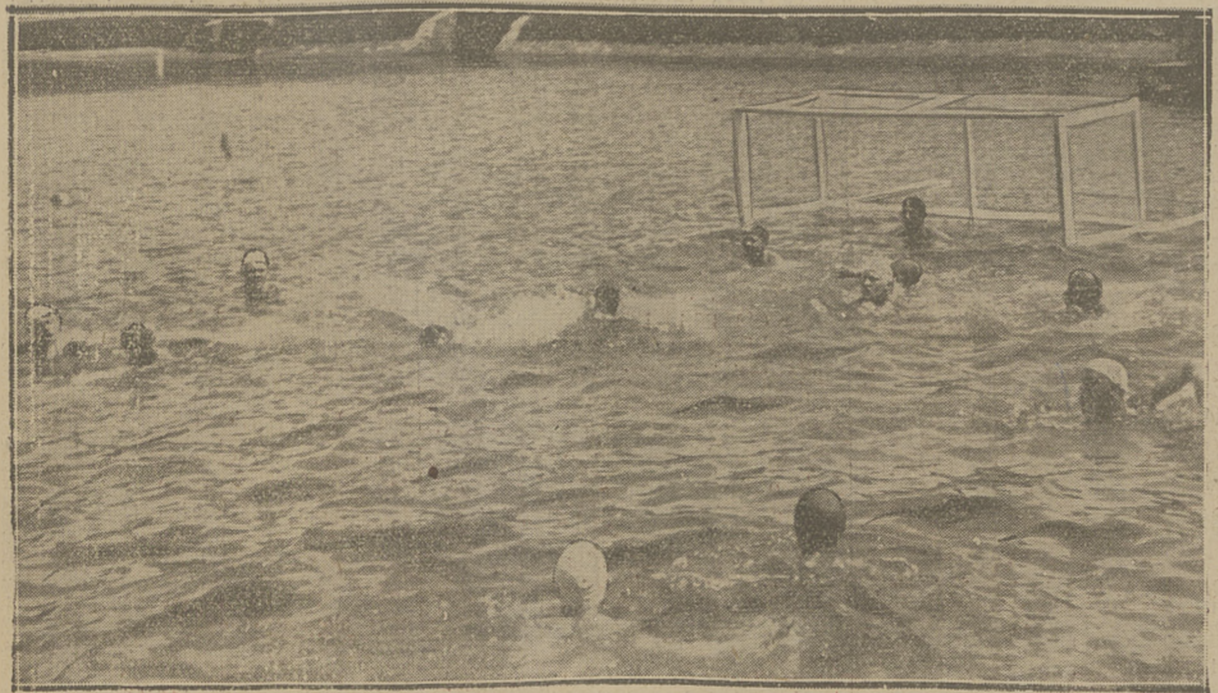
GUSTOWNY STRÓJ SPORTOWY
dla swych olimpijczyków ustalili Niemcy na wyprawę do Los Angeles.

W kategorji sportowej.

W kategorji wozów sportowych znajdujemy już czterech polskich kierowców. Poważnym atutem naszym być powinien Maurycy Potocki na specjalnie skonstruowanym Bugattim. Będzie on musiał stoczyć jednak ciężką walkę z zwycięzcą zeszłorocznym wyścigu w tej kategorji Rumunem Nadu, a pozatem poważnym konkurentem okazać się może inż. Horwill z Czechosłowacji, startujący na Amilcarze. Lwowianie p. Cieński i Bogucki, wobec znajomości trasy również nie są bez szans. Walka będzie i tutaj b. zacięta, gdyż do wymienionych dochodzi jeszcze inż. Weinschenk z Bielska na sportowym Austro - Daimlerze, oraz de Fabiniy z Rumunji na specjalnym Fordzie.

O ile tylko pogoda dopisze liczyć się należy pozatem z ustawieniem nowego rekordu trasy, tembardziej, że przedstawia się ona w roku bież. znacznie lepiej, ze względu na przeprowadzone wielkim kosztem adoptacje. Część ul. Stryjskiej otrzymała kamienny bruk, dalsze odcinki wyłożone zostały specjalną mieszanką asfaltową.

Na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych mamy również prawo przypuszczać, że organizacja stanie całkowicie na wysokości zadania.



MECZ PIŁKI WODNEJ E. K. S. KATOWICE — SZARLEJ 12:0.



BAYERN (MONACHJUM) MISTRZEM NIEMIEC.
Zwycięska drużyna przed meczem wybiega na boisko, a po zawodach zwolennicy znoszą graczy na rękach. Eintracht (Frankfurt) pokonany został 2:0.

Ekspedycja olimpijska ustalona

Lekkoatleci, szermierze i wioślarze jadą do Los Angeles

Na posiedzeniu Komitetu Olimpijskiego, we wtorek, zapadły wreszcie decyzje, określające dokładnie skład naszej ekspedycji olimpijskiej. Wypadła ona skromniej, niż przypuszczaliśmy. Złożyły się na to nietyle trudności finansowe, ile niezadawalające postępy i forma wykazana przez paru zawodników, którzy liczyli na wyjazd. A więc zrezygnowano ostatecznie z udziału bokserów, kolarzy i Szelestowskiego w pięcioboju nowoczesnym i działy te nie będą wogóle zgłoszone w terminie wymaganym przez Amerykan, a więc do 18 czerwca. Zgłosimy natomiast hipikę, której udział jest jednak ciągle wątpliwy.

Definitywnie obsadzamy następujące działy sportu: lekką atletykę, wioślarstwo i szermierkę.

Z lekkoatletów jadą napewno: Janusz Kusociński, Zygmunt Heljasz i Jadwiga Weissówna. Poważne szanse ma jeszcze Felicja Schabińska, za którą przemawiają nietylko jej doskonała forma, ale i fakt, że będzie ona bezcenną towarzyszką dla Weissówny, która dzięki temu, nie zostanie osamotniona w Ameryce.

Naturalnie do 1 lipca, kiedy to ekspedycja nasza opuści Polskę, by wsiąść w Gdyni na statek „Pułaski", szeregi naszych reprezentantów mogą się jeszcze pomnożyć o jakiegoś zawodnika. Taki Turczyk, Siedlecki, Pławczyk, czy Mikrut, musiałby jednak naprawdę P. K. Ol. przekonać, że nietylko są w rewelacyjnej formie, ale że formę tę sobie na stałe przyswoili.

Wioślarstwo polskie reprezentować będą definitywnie czwórka ze sternikiem i dwie dwójki: z i bez sternika. Czwórka i dwójka ze sternikiem będzie się rekrutować z szeregów wioślarzy warszawskich. A więc pojadą: Braun, Ślązak, Urban, Kobyliński, sternik Skolimowski, dwójka bez sternika, to KW 04.

W szermierce wreszcie będzie nas reprezentować drużyna szablowa: Papee, Friedrich, Nycz, Dobrowolski, Segda, Suski.

Sprawa hippiki jest o tyle w zawieszeniu, że ekspedycja ta pochłonęłaby ogromne koszta, około 90,000 złotych, a M. S. Wojsk. odmówiło wszelkich subwencyj. Mimo więc, że kawalerzyści zebrali około 25.000 złotych i mogą dociągnąć do 40,000, brakującemi 50,000 P. K. Ol. nie może im służyć. Sprawa ta w każdym razie nie jest jeszcze przesądzona.

Sprawa sfinansowania naszej ekspedycji w zakreślonych rozmiarach przedstawia się pozatem pomyślnie. P. K. Ol. ma w tej chwili już 110.000 złotych, a zapewnione jeszcze 30 — 40 tys. Polonia amerykańska zadeklarowała na koszt przejazdów i utrzymania ekspedycji w USA sumę 5,000 dolarów, obiecując, że powiększy ją jeszcze do 10,000 dolarów. Ponieważ jednak suma ta ma być uzyskana ze zbiórki, a stosunki finansowe w Ameryce nie przedstawiają się zbyt różowo, trzeba się do owych dolarów odnosić dość sceptycznie.

To też P. K. OL. musi mieć rezerwy i ma je, na ewentualne pokrycie części kosztów utrzymania w Ameryce, choć zasadniczo ekspedycja olimpijska, w myśl zapewnień naszych emigrantów nie powinna wydać w Stanach Zjednoczonych grosza.

Kierownikiem ekspedycji będzie inż. Znajdowski, gdyż płk. Glabisz, niestety, ma trudności urlopowe. Inż. Znajdowski wyjedzie, być może, trochę wcześniej i wówczas zabierze się z nim Kusociński, by jaknajlepiej zaaklimatyzować się w USA.

Do Antwerpji

W niedzielę odbędą się w Antwerpji staraniem klubu Beerschoot, jedne z największych zawodów lekkoatletycznych Europy, nieoficjalny mecz sześciu państw: Anglji, Francji, Węgier, Holandji, Belgji i Polski. Reprezentacja Polski, która wyjeżdża w czwartek w składzie Kusociński, Kostrzewski, Maszewski, Hartlik, Sidorowicz, Biniakowski i Czysz (Kuźmicki jest już na miejscu), stanie przed ciężkiem zadaniem. Zarówno bowiem Anglja (Achilles Club) jak i Francja (Racing) przysyła swe najlepsze siły z Burghleyem, Thomasem, Hampsonem, Adelheimem, Martinem na czele, a program nie jest dla nas zbyt korzystny: 200 mtr., 1500 mtr, 3000 mtr, 400 płotki i sztafeta olimpijska.

Wysoka forma naszych zawodników każe się nam spodziewać zaciętej walki, jeśli nie o pierwsze miejsce z Anglją, to przynajmniej o drugie z Francją i Węgrami. Pozatem, przedewszystkiem na Polskę zwrócone będą oczy organizatorów, gdyż zrobili oni specjalnie dla Kusocińskiego, bieg 3000 mtr, licząc się z tem, że pobije on rekord świata. Naturalnie zapowiadanie tego jest trickiem reklamowym pobicia rekordu od naszego biegacza nie możemy wymagać. Ale prowadzony przez znakomitych długodystansowców, angielskich i francuskich, może on osiągnąć czas, bliski rekordu świata (8:20.4) — Nurmi.

Mistrzostwa lekkoatletyczne pań

Najlepsze zawodniczki polskie startują w Łodzi

Organizacja XI mistrzostw lekkoatletycznych pań przypadła w udziale Łodzi, która tym razem nie może się skarżyć na pokrzywdzenie jej przez P. Z. L. A. W rewji 36 zawodniczek, która w sobotę i w niedzielę przewinie się przez stadjon ŁKS nietylko nie zbraknie niemal nikogo z elity polskiej, ale nadto elita ta znajduje się w formie nienotowanej dotąd w dziejach lekkiej atletyki polskiej. Przygotowania przedolimpijskie dały bowiem tak szalony rozmach rozwojowi lekkiej atletyki, że w ciągu roku nietylko wydaliśmy nową rekordzistkę świata, ale w wielu konkurencjach wznieśliśmy się naprawdę na poziomy światowe. Światowy też będzie poziom mistrzostw, a że nadto w paru wypadkach będzie on egzaminem dojrzałości olimpijskiej a we wszystkich egzaminem przed meczem z Czechami (Lwów, 26 b. m.), więc doda to zawodom specjalnego pieprzyku.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych zgłoszenia wykazują wyjątkowo małe luki. Łódź odczuć może jedynie brak Kilosówny na 800 mtr., ale startują lepsze od niej; Sikorzanki w skoku wdal i w sprintach, Orłowskiej na 200 mtr., oraz Jasnej, Bersonówny, Lewinówny i Kobielskiej - Cejzikowej z pośród miotaczek. Nie będzie również kontuzjonowanej Manteuflówny, która startuje tylko w skoku wwyż, dalej Żółkiewiczówny z Bydgoszczy, o której słuch zaginął. Kwaśniewska musiała w ostatniej chwili z przyczyn od niej niezależnych wycofać swe zgłoszenie. Ale to i wszystkie zawody. Pozatem te zawodniczki, które mają cokolwiek do powiedzenia staną na starcie.

Na specjalną uwagę w dobranym koncercie łódzkim zasługują następujące akordy walki. A więc na 100 mtr. czeka nas pojedynek o Olimpjadę Breuerówny i Schabińskiej. Na 800 mtr. rewelacyjna Nowacka, spotka się z drugą rewelacją Lebekówną, która w niedzielę osiągnęła czas 2:25. Tu musi paść rekord polski. Na 80 mtr. płotki, Schabińska, od której Komitet Olimpijski wymaga 12.2, będzie je mogła wreszcie uzyskać, dzięki konkurencji z Freiwaldówną. W sztafecie doskonale zgrane panie z Makabi spotkają się z AZS-em (z Manteuflówną) i z Pogonią katowicką. W skoku wdal o granicę 5 mtr. będą się ubiegać Piotrowska, Breuerówna, Janowska. W skoku wwyż świetny będzie pojedynek Manteuflówny z Janowską. W rzucie dyskiem Weissówna będzie bezkonkurencyjna, w kuli czeka nas walka Jasieńska — Weissówna.

O pierwsze miejsce w punktacji drużynowej walczyć będą Pogoń (Katowice) i AZS Warszawa.

Kto startuje

60 mtr.: Glasnerówna (Mak. Kr.), Schabińska, Wojnarowska (AZS W-wa), Lubecka, Kałużowa, Maciejewska (Grażyna), Breuerówna (Pog. Kat.), Turecka (Mak. W-wa).

100 mtr.: Gotliebówna (Mak. Kr.), Gorlofówna, Schabińska, Wojnarowska (AZS W-wa), Kałużowa (Graż.), Breuerówna (Pog. Kat.), Turecka (Mak. W-wa).

200 mtr.: Głażewska (ŁKS), Świderska (AZS Poz.), Gotliebówna (Mak. Kr.), Gorlofówna (AZS W-wa), Janowska (KE), Białasówna (Pog. Kat.), Turecka (Mak. W-wa).

800 mtr.: Głażewska, Smętkówna (ŁKS), Świderska (AZS Poz.), Koczanówna, Nowacka (AZS W-wa), Lebekówna, Szuasówna, Szymczykówna, Stanożkówna (Pog. Kat.).

80 mtr. przez płotki: Freiwaldówna (Mak. Kr.), Aleksandrowiczówna, Schabińska (AZS W-wa), Maciejewska (Graż.), Plucińska (KE).

Sztafeta 4x100 mtr.: ŁKS, Makkabi Kr., AZS W-wa, Pogoń (Kat.).

Sztafeta 4x200 mtr.: ŁKS, Makkabi Kr., dwa zespoły AZS W-wa i Pogoń (Kat.).

Skok wdal z miejsca: Lutrosińska (ŁKS), Aleksandrowiczówna (AZS W-wa), Jasieńska (AZS Poz.), Lubecka, Maciejewska (Graż.), Janowska (KE), Białasówna, Bytomska (Pog. Kat.).

Skok wdal z miejsca: Lutrosińska (Mak. Kr.), Piotrowska (AZS W-wa), Lubecka, Kałużowa, Maciejewska (Graż.), Janowska (KE), Breuerówna (Pog. Kat.).

Skok wwyż: Weissówna (S. Pabj.), Lutrosińska (ŁKS), Mentzendorfówna (Mak. Kr.), Cegielska, Manteuflówna, Wiśniewska (AZS W-wa), Janowska (KE), Bytomska (Pog.).

Pchnięcie kulą: Weissówna (Sok. Pabj.), Zylberżanka (ŁKS), Jasieńska (AZS Poz.), Cegielska, Kotowska (AZS W-wa), Rapińska (Graż.), Janowska (KE).

Rzut oszczepem: Smętkówna (ŁKS), Jasieńska (AZS Poz.), Wojnarowska (AZS W-wa), Lubecka, Rapińska (Graż.), Plucińska (KE).

Rzut dyskiem: Weissówna (Sok. Pabj.), Głażewska, Zylberżanka (ŁKS), Jasieńska (AZS Poz.), Koczanówna, Kotowska, Wiśniewska (AZS W-wa), Lubecka, Rapińska, Maciejewska (Graż.), Plucińska i Janowska (KE).

Mikrut Władysław potwierdził znów swą znakomitą formę rzucając podczas zlotu Sokoła w Bydgoszczy 61 mtr. 45 ctm. oszczepem. Inne wyniki: 110 płotki Tobolewski 18,6, sztafeta olimp. Sokół I 3:48,6 Tyczka Majkowski 340, 2) Skowroński 330, 4x100 Sokół I 46.1, wwyż — Mikrut 165, 4x100 pań: Sokół 53.6.

Przed wyścigiem lwowskim

Jako premje dla widzów przeznaczył M. K. A. 10 rowerów. Rowery te zostaną rozlosowane i przypadną w udziale posiadaczom odpowiednich biletów.

Prasa zagraniczna zamieściła szereg notatek świadczących o zainteresowaniu wyścigiem lwowskim. Specjalną uwagę poświęca imprezie polskiej dość wstrzemięźliwe zresztą paryskie L'Auto.

Początek wyścigów naznaczony został na 15.30. Pierwsze startują motocykle. Po biegu motocyklowym nastąpi przerwa poczem w odstępie 30 sekund idą w drogę wyścigówki i wozy sportowe.

Rekord trasy (jednego okrążenia) dzierży von Stuck, który przejechał ją w czasie 2:10.4 sek. Rekord przeciętnej inż. Liefelda z r. 1930 wynoszący 81,324 kmg. w kategorji wyścigowej i Skolimowskiego 75.840 kmg. w kategorji sportowej nie zostały dotychczas pobite. Pamiętać jednak należy, że w r. 1931 długość trasy została trzykrotnie powiększona.

Wozy wyścigowe zrobić mają 66 okrążeń t. j. 200 klm. i 706 mtr., wozy sportowe przejadą 33 okrążeń t. j. 100 klm. i 333 mtr.

Motocykle startować będą na czterech dystansach do 250 ccm. wyścigowe 60 klm. (20 okr.), sportowe 39 klm. (13 okr.), do 350 ccm. wyścigowe 75 klm. (25 okr.), sportowe 51 klm. (17 okr.), do 500 ccm. wyścigowe: 90 km, (30 okr.), sportowe 60 klm. (20 okr.), ponad 500 ccm. wyścigowe 90 klm., sportowe 60 klm.

Zjazd plakietowy zapowiada się bardzo dobrze. Oczekiwane są liczne wozy z całej Polski pozatem przyjedzie napewno wycieczka rumuńska z Czerniowiec i ewent. z Bukaresztu.

Samochody. Kategorja wyścigowa ponad 1.5 lt. Von Stuck (Niemcy) Mercedes, Caracciola (Niemcy) Alfa Romeo, E. Broschek, (Niemcy) Mercedes, L. Hartman (Węgry) Bugatti, Ch. Jellen (Austr.) Bugatti, Kubicek (Czechosłow.) Bugatti, Stastny (Czechosłow.) Bugatti.

Kategorja wyścigowa do 1.5 lt. 1) Ripper (Polska) Bugatti, 2) Hołuj (Polska) Bugatti, 3) hr. Prikril (Austrja) Bugatti, 4) Schmidt (Czechosłowacja), Bugatti, 5) Sovka (Czechosłow.) Bugatti, 6) Szczyżycki (Czechosłow.) Wikow.

Kategorja sportowa: 1) Inż. Bogucki (Polska) Bugatti, 2) Cienski (Polska) Alfa Romeo, 3) Maurycy Potocki (Polska) Bugatti, 4) inż. Weinschenk (Polska) Austro Daimler, 5) inż. Horwill (Czechosłow.) Amilcar, 6) G. Nadu (Rumunja) Bugatti, 7) L. de Fabinyi (Rumunja) Ford.

Motocykliści: 1) hr. Alvensleben, (Byd.), Motosacoche 500 cm. 2) Chlipalski (Kraków),Ariel 500 cm. 3) Fichtel (Lwów), Ariel R. H. 500 cm. 4) Gębala (Kraków), Ariel R. H. 500 cm. 5) Mentzel (Łódź), Ariel 500 cm. 6) Nagengast (Poznań), Rudge TT 500 cm 7) Rudawski (Lwów) Ariel 500 cm. 8) Stieglitz (Kraków), Gillet 500 cm. 9) Weigle (Warszawa) Panther 500 cm. 10) Baron (Bielsk), Chater Lea 350 cm. 11) Bathelt (Bielsk), Chater Lea 350 cm. 12) Bogusławski (Mysłowice), Motosacoche 350 cm. 13) Breslauer (Katowice), Coventry Eagle 350. 14) Frankowski (Warszawa), Releigh 350 cm. 15) Malicki (Poznań) Ariel R. H. 350 cm. 16) Ziółkowski (Poznań), AJS 350 cm. 17) Geyer (Bielsk), DKW zkompr. 250 cm. 18) Radzimiński (Lwów), Ariel 250 cm. 19) Weyl (Poznań), Rudge 250 cm.

Jak dalece kolarstwo nasze postradało zainteresowanie mas sportowych dowodzi jaskrawo fakt, że ostatnie „seryjne" dyskwalifikacje sędziów i kierowników wyścigu szosowego „Expressu Porannego" — minęły niemal bez echa.

Co gorsze, Związek sam, jakgdyby był zadowolony z objawionej gorliwości: stwierdzono przekroczenie lub nieprzestrzeganie przepisów, winni zostali ukarani, sprawiedliwości stało się zadość — rzecz skończona!

Otóż właśnie, że dopiero zaczęta...

Nikogo bowiem z miłośników kolarstwa nie może zadowolić takie, pozornie „salomonowe" załatwienie sprawy. Związek, czy jego organy, nie uczyniły bowiem przedtem widocznie nic, a przynajmniej bardzo mało, aby oszczędzić nowej kompromitacji kolarstwa.

Kompromitacją nazwać przecież trzeba konieczność nakładania surowych kar na tych wybitnych działaczy sportu kolarskiego, którzy uchodzili dotąd za nieomylnych, ba — wydawali patenty na nieomylność innym, występując wszak w roli sędziów egzaminatorów.

Czyż można żądać wobec tego od uczestnika wyścigu, by znał na pamięć regulamin, skoro ci — co go układali sami i mają pilnować jego wykonania, powiedzmy delikatnie... mylą się i to masowo!

Z tą nieprzepisową jakoby zamianą koła przez zwycięzcę wyścigu, w wyniku czego po tygodniu odebrano mu uprzednio uroczyście wręczony puhar, zdobyty już na własność dla klubu, trudno porównać jakikolwiek wypadek z innej dziedziny sportu.

Kolarstwo pobiło na tem polu wszystkich. Rekord to wcale niewesoły. Nie przynosi on zaszczytu nikomu, a najmniej niefortunnym sędziom i kierownikom omawianego wyścigu

48 mecze / 68 bramek		Legja	Pogoń	Cracovia	Czarni	Ł.K.S.	Garbar.	Ruch	Warta	Wisła	Polonia	Warszaw.	22 p. p.	gier	wygrane	remis	porażki	bramki zdobyte	bramki stracone	punkty zdobyte	punkty stracone
1	Legja	T			4:0	2:1		2:1	5:1	1:0	5:1	2:3	1:0	8	7	—	1	22	7	14	2
2	Pogoń		A	1:2	1:0	1:0		1:3	2:1	1:0	3:0		3:0	8	6	—	2	13	6	12	4
3	Cracovia		2:1	B	0:1		5:0	1:1	2:3	2:2		6:0	3:1	8	4	2	2	21	9	10	6
4	Czarni	0:4	0:1	1:0	E	1:1	2:1	2:2		0:1		1:0	3:1	9	4	2	3	10	11	10	8
5	Ł.K.S.	1:2	0:1		1:1	L	1:1	6:0		2:0	2:2		4:1	8	3	3	2	17	8	9	7
6	Garbarnia			0:5	1:2	1:1	A	0:0	4:3		5:1	4:2		7	3	2	2	15	14	8	6
7	Ruch	1:2	3:1	1:1	2:2	0:6	0:0	L			1:2	4:1	1:2	9	2	3	4	13	17	7	11
8	Warta	1:5	1:2	3:2			3:4		I	8:3	1:2	0:0	2:3	8	2	1	5	19	21	5	11
9	Wisła	0:1	0:1	2:2	1:0	0:2			3:8	G			5:2	7	2	1	4	11	16	5	9
10	Polonia	1:5	0:3			2:2	1:5	2:1	2:1		O	1:2		7	2	1	4	9	19	5	9
11	Warszaw.	3:2		0:6	0:1		2:4	1:4	0:0		2:1	W		7	2	1	4	8	18	5	9
12	22 p. p.	0:1	0:3	1:3	1:3	1:4		2:1	3:2	2:5			A	8	2	—	6	10	22	4	12

Pierwsze sukcesy Jędrzejowskiej w Londynie

LONDYN, 15.6. — Tel. wł. — W poniedziałek rozpoczął się turniej Queens Clubu o mistrzostwo Londynu, który jest wstępem do Wimbledonu, to też zgromadził niezwykle silną konkurencję europejską. We wtorek w pierwszej rundzie Jędrzejowska pobiła Angielkę Wheatcroft po długiej walce, w której Polka starała się przyzwyczaić do kortów trawiastych. Wynik brzmiał 6:4, 4:6, 6:3. Polka jednak trzymała cały czas wodze zwycięstwa w ręku.

W środę Jędrzejowska spotkała się z Niemką Horn, którą pobiła w półfinale mistrzostw Berlina, a której uległa w finale mistrzostw Warszawy. Tym razem Polka nie pozwalała sobie na eksperymenty i zanim Niemka zdołała ochłonąć, wspaniałemi drajwami i i atakami przy siatce wygrała seta 6:3, prowadząc 3:1 i 4:3.

W drugim secie Niemka zaczęła grać niezwykle regularnie i defensywnie i po długiej wymianie piłek, doprowadziła do stanu 3:0, Polka jednak nie dała za wygraną, też zaczęła grać ostrożnie i po niekończących się pojedynkach zdobyła nawet prowadzenie 4:3. Zmęczona atakiem oddaje jeszcze dwa gemy Horn, by brawurowo zafiniszować i zdobyć trzy gry i seta 7:5.

Był to najpiękniejszy mecz tego dnia, publiczność nagrodziła Polkę rzęsistemi oklaskami, a gazety angielskie poświęciły jej artykuły, w których dają jej duże szanse na Wimbledon.

Jędrzejowska gra w czwartek w ćwierćfinale z Angielką Webb, którą powinna pokonać, w piątek w półfinale z Niemką Krahwinkel. Jeżeli osiągnie ona taką formę, jak przeciw Horn, zwycięstwo nie jest wykluczone.

W grze mieszanej Jędrzejowska z Jacobsenem (Danja) przegrała z parą Horn, von Cramm 3:6, 0:6, w grze podwójnej pań, Polka wraz z Edington przegrała z Cavell York 6:2, 3:6, 6:0.

Sensacją była słaba forma Vineza, który z trudem pokonał iRtchie 5:7, 7:5, 8:6.

W Wimbledonie nastąpiło już losowanie, które tym razem nie było dla nas przychylne. Tłoczyński gra w ósemce, której przewodzi Perry, wraz z Amerykanami Allisonem i van Rynem. Jędrzejowska spotka się w ćwierćfinale znowu z Krahwinkel, o ile pokona przedtem doskonałą Angielkę Joan Ridley.

W meczu o puhar Wightmana wygrała Ameryka tylko 4:3, choć prowadziła 3:0. Moody pokonała Round 6:2, 6:3 i zapewniła tem zwycięstwo USA. Pozatem Whittingstall pokonała Jacobs 4:6, 6:2, 6:1, Harper przegrała z King (dawniej Mudford) 6:3, 3:6, 1:6, a Nuthall, Whittingstall zwyciężyły Moody, Palfrey 6:1, 10:8.

Jędrzejowska nadwyrężyła sobie lewą nogę w czasie podróży do Londynu na statku Warszawa, tak, że pierwszego dnia nie mogła grać.

W Wimbledonie gra Jędrzejowska w doublu pań z Haylock.

Mecz tennisowy Anglja — Ameryka wygrała w rezultacie Ameryka w stosunku 4:1. Austin został niespodziewanie pokonany przez Wooda 6:3, 3:6, 6:1, 6:4, a Mangin wygrał z Olliffem 6:1, 6:3, 10:8.

W ostatnim dniu meczu Japonja — Danja o puhar Davisa Satoh pokonał Ulricha 4:6, 6:3, 7:5, 6:4, a Kuwabara — Jakobsena 5:7, 4:6, 6:2, 6:0, 6:1.

Sensacyjny przebieg miało spotkanie Włochy — Szwajcarja w puharze Davisa, wygrane przez Włochów w stosunku 3:2. Najlepszym graczem okazał się bowiem nie Stefani, a zamieszkały w Szwajcarji Anglosjamczyk Fisher; pokonał on Palmieriego 6:8, 6:4, 1:6, 6:1, 6:3, a Stefaniego 3:6, 0:6, 9:7, 8:6, 8:6. Aeschliman przegrał oba spotkania z Stefanim 4:6, 5:7, 6:8, a z Palmierim 3:6, 1:6, 5:7. W grze podwójnej Sertorio, Palmieri wygrali z Aeschlimanem, Fisherem 3:6, 6:4, 6:4, 6:4.

Nowy rekord światowy w pływaniu na 1.000 mtr. ustanowił Japończyk Sugimoto, osiągając czas 12:57. Dawny rekord Tarisa wynosił 12:57,6 i był ustanowiony 25 maja.

Dwukrotnie rekord światowy w sztafecie 4x100 mtr. pobiła niemiecka drużyna olimpijska w Casel w składzie: Körnig, Lammers, Borchmeyer, Jonath osiągając czas 40.6 w Frankfurcie. Körnig, Goerling, Borchmeyer, Jonath mieli 40.7.

Walasiewiczówna przebiegła w Cleveland 50 mtr. w 6.4 sek., a 100 mtr. w 12.1 sek.

W mistrzostwie tennisowem Austrji było wiele niespodzianek. M. in. Kukuljevic pokonał Artensa i Matejkę 6:4, 6:1, przegrał jednak z Wintersteinem 1:6, 6:3, 1:6. Menzel musiał wycofać się z finału z powodu kontuzji, tak że tytuł zdobył bez walki du Plaix po zwycięstwie nad Wintersteinem 1:6, 6:2, 6:0, 6:0

Zdobycze meczu tennisowego z Anglją

Walka równych z równymi. Nerwowe napięcie spotkań. Perry i Tłoczyński -- dwa talenty

Wspaniały mecz tennisowy Polska — Anglja był widowiskiem rzadko oglądanem na kortach polskich.

Na klimat tych zawodów złożyłysię dwa czynniki zasadnicze: klasa gry poszczególnych tennisistów, oraz moralna wartość wysiłku naszych najlepszych rakiet. Największą ambicją zarówno Tłoczyńskiego jak M. Stolarowa, a także zapełnionych po brzegi trybun było przedewszystkiem zmuszenie Anglików do równorzędnej walki, potem — wydarcie im setów, wreszcie choć jedno zwycięstwo.

Poza grą podwójną, w której Hebda i Warmiński wielkim atutom talentu i umiejetności Perryego i Hughesa mogli przeciwstawić tylko skromniutkie błotki swej wiedzy tennisowej, we wszystkich czterech grach pojedyńczych Polacy potrafili zmusić znakomitości Wielkiej Brytanji do pokazania pełni swych możliwości i walki, bynajmniej zgóry nie przesądzonej.

Z chwilą bowiem gdy wygrywa się seta 8:6, 7:5, czy nawet 6:4, o zdecydowanej przewadze w tennisie mowy już być nie może. Jedna — dwie przegrane niebacznie piłki i wynik łatwo przechyli zwycięsko dla przeciwnika.

Niewątpliwie, że od przegrania meczu w nawet długich, ale trzech tylko setach, do przegrania go w czterech czy pięciu setach, a tembardziej do zwycięstwa ostatecznego jest bardzo, bardzo daleko.

I dlatego nikt trzeźwy nie będzie w wątpliwość poddawał ani przez chwilę wyższości Anglików i słuszności cyfrowej ich triumfu. Zresztą zwycięstwo nasze byłoby, mimo wszystko paradoksalne, a nawet śmieszne.

Temniemniej trzeba sobie zdać jasno sprawę, że czoło tennisu polskiego jest na najlepszej drodze rozwojowej. O ile mamy wątpliwość co do twierdzenia kapitana Anglików p. Roper Barretta, że przy dalszych postępach Tłoczyńskiego robionych w tem tempie co dotychczas, będzie on za trzy lata mistrzem świata, o tyle jesteśmy zupełnie pewni, iż prędzej czy później będzie on miał wszelkie szanse aby znaleźć się na liście 10-ciu najlepszych rakiet świata.

Mistrz świata w tennisie w konkurencji wyśrubowanej dziś niewątpliwie do wyżyn szczytowych, to ważkie słowo. Aby na tytuł ten zasłużyć trzeba nie mieć dosłownie ani jednej skazy, trzeba być tennisistą w pełnem słowa tego znaczeniu all round.

Stuprocentowe warunki na takiego allroundziste posiada Perry. Warunki fizyczne — wzrost, umięśnienie, siła, nieprawdopodobna wprost harmonja i swoboda ruchu, wielka wytrzymałość, dalej zalety techniczne, jak ciężka piłka serwisowa, niewidywana swoboda i prostota w operowaniu piłką i rakieta — oto atuty, które już teraz wystarczają Perryemu do sklasyfikowania go na 4-em miejscu listy światowej.

Młodemu, a co ważniejsze — młodzieńczemu Anglikowi brak jeszcze regularności w grze w głębi kortu. Przy jego temperamencie i bojowości ta strona gry będzie mu sprawiała z pewnością kłopoty przez długie lata. Perry nie lubi zwłaszcza piłek wzdłuż linji na backhand, z których odbicia wychodzą przeważnie poza kort.

Tłoczyński, poza handicapem małego wzrostu i płynacych z tego konsekwencyj przy serwisie, smeczu i grze przy siatce, poza tem może mieć wszystko. Wielki duch bojowy naszego mistrza, wytrzymałość nerwowa, zaciętość i spryt w walce, wreszcie niezwykła, jak na młode lata regularność — wszystko to pasuje Tłoczyńskiego na gracza rzeczywiście dużej klasy.

Do doskonałości ciągle jednak jest jeszcze daleko. Polak przedewszystkiem musi sie zdobyć na repertuar piłek zabijanych zwłaszcza z half-kortu, któremi w sposób tak mistrzowski operował w Warszawie Brugnon. Chodzi tu zwłaszcza o backhand, z którego piłki takie, jak np. na meczu z Lee były w ostatnich dwu setach wprost dziecinnie łatwe nietylko do odbicia, ale i do zabicia.

Ten atut postawiłby dopiero Tłoczyńskiego w rzedzie najpierwszych rakiet świata.

J. G.



ANGLICY NA KORTACH W. L. T. K. Momenty z meczu Polska — Anglja 1:4 o Puhar Davisa: Perry i Hughes podczas miażdżącego zwycięstwa w dublu; Lee podaje próbną piłkę; David walczy z Hebdą; Perry serwuje; para Anglików schodzi na kort z domku klubowego, za nimi Polacy. Moment serwisowy Warmińskiego.

Nieprzyjemny moment przeżył Tłoczyński podczas meczu z Perrym, kiedy dwukrotnie zwrócił się do kpt. związkowego P.Z.L.T. o podanie czegoś do picia dla odświeżenia spieczonego gardła. Inż. Meyerhoff zapewne nie słyszał prośby swego pupila, gdyż trudno przypuścić, by uważał wypełnienie jej za coś wykraczającego poza obowiązki oficjalnego opiekuna naszych reprezentantów. Tem nie mniej Tłoczyński ucierpiał na tem bardzo: fizycznie i... moralnie.

Lee był na bankiecie tak przygnębiony, że nie powiedział ani słowa. Perry natomiast brykał, jak młody źrebak. Hughes nie szczedził rad i uwag.

Dowcipem na dowcip odpowiedział Tłoczyński — Perry'emu podczas bankietu. Anglik ofiarował mianowicie naszemu mistrzowi chorągiewkę polską opuszczoną do połowy, co jak wiadomo oznacza żałobę. Tłoczyński, nie tracąc fantazji, przyjął chorągiewkę, lecz równocześnie doręczył Perry'emu taką samą — angielską ze słowami: „a to dla pańskiego rodaka Lee..." Jak widzimy asowi naszych kortów nie zbywa też i na fantazji w dziedzinie szermierki słowami!

Stosunek setów wynosił 13:3 dla Anglji, stosunek gemów 95:58.

Tłoczyński zdobył 3 sety i 34 gemy, M. Stolarow — 22 gemy, Hebda i Warmiński 2 gemy.

Kazimierz Kuźmicki

Mój pierwszy start zagranicą

Antwerpja, dn. 13.6 1932.

Z Warszawy wyjechałem w piątek o 22.50, w sobotę o tej porze byłem już na miejscu, w Amsterdamie, gdzie na dworcu spotkał mnie p. Hauptman. Miałem w nim bardzo serdecznego opiekuna, za co na tem miejscu specjalne składam podziękowania.

Byłem zgłoszony do 1500 mtr. i do 800 mtr. Przy 1500 mtr. figurowało moje nazwisko, a przy 800 mtr. tylko moje imię. Holendrzy nie mogli tego zrozumieć, że to jest zwykłe nieporozumienie i że imię i nazwisko należy do jednej osoby. Nie mogli też zrozumieć, jak ja mogę w niecałe 50 minut po biegu na 1500 mtr. wyjść na start 800 mtr. Żaden z nich nie wierzył w moje zwycięstwo. Faworytem był tu Belg Hoste. To też entuzjazm ich był niebywały, kiedy bieg wygrałem.

Przed rozpoczęciem zawodów sam jeszcze nie wiedziałem, co będę biegł. Kiedy w programie zobaczyłem nazwisko dr. Peltzera na 800 mtr. postanowiłem biec tylko ten dystans. Na stadjonie jednak okazało się, że Niemca niema, są natomiast Wichmann, dr. Drozda, Martensen i inni dobrzy na 1500 mtr. Nie mogłem się więc oprzeć pokusie zmierzenia sił swych z tymi zawodnikami. Stanałem więc najpierw na starcie 1500 mtr. i... przegrałem. 15 zawodników stanęło na starcie i to w 2 szeregach. Naturalnie ja musiałem być w tym drugim. Z trudnością się więc mogłem wydostać na czoło, zwłaszcza, że wszyscy — to klasa prawie równa. Po 100 mtr. prowadziłem, ale krótko. Po 300 mtr. na wirażu znalazło się nagle przedemną 6 zawodników. Wszyscy się przytem odrazu tak ustawili, że żeby wyjść na czoło, musiałem uciekać 5-tym torem. Tak byłem zamykany 4 razy i 4 razy musiałem korzystać z piątego toru. To mnie zgubiło. Nie wątpię wcale w to, że biegnąc sam, jak w Warszawie, poniżej 4 minut zeszedłbym napewno.

Na 500 mtr. przed końcem biegliśmy w kolejności: Wichmann, Martensen, Schaumburg i ja, równo, jeden tuż za drugim. Na 300 mtr. dwu pierwszych oderwało się lekko o 2 metry. Na 200 mtr. byłem już i ja o 2 mtr. za Schaumburgiem. Na ostatnim wirażu straciłem ze 2 metry i przestałem wierzyć w zwycięstwo. Przestałem nawet walczyć z Schaumburgiem i lekko skończyłem mając na uwadze 800 mtr. Czas 4:04,1. Za mną przyszli Belg Geeraert i Czech dr. Drozda.

Po 50 minutach wyszedłem na drugi start. Tu znowu miałem pecha. Wylosowałem 7-my przedostatni tor. Start przed wirażem. To też na wirażu biec musiałem po 3 torze żeby nie tracić szybkości. Na prostej sprintem wyminąłem wszystkich i odtąd nie oddałem już prowadzenia. Czas 1:57,6 przy takiej konkurencji, po takim wysiłku, jaki miałem na 1500 mtr. jest dla mnie miłą niespodzianka. Za mną przyszli Belg Hoste 1:59,4, Holendrzy Dop i Haver.

Organizacja zawodów, jakiej nigdy w życiu jeszcze nie widziałem. Na stadjonie obecny był przedstawiciel poselstwa polskiego w Hadze.

Z Amsterdamu wyjechałem na drugi dzień rano do Antwerpji, gdzie przez tydzień będę trenował do meczu międzypaństwowego w dniu 19 b. m.



POJEDYNEK POWIETRZNY
Jezierski i Ciszewski w podskoku do górnej piłki ze skrzydła.



CRACOVIA — WISŁA 2:2
Lasota, Balcer i Kisieliński walczą o piłkę. Przodem do nich Reyman.

Red Star Olimpique
francuski gość piłkarzy polskich
zwycięża w Berlinie Victorję 6:2

Berlin, 13 czerwca.

Czołowy francuski zespół piłkarski, Red Star Olympique, odbywa zawodową wędrówkę po środkowej Europie; ostatecznym jego celem jest Polska (w końcu czerwca), dokąd przyjeżdża po występach niemieckich.

Czerwiec nie jest miesiącem piłkarstwa, na całym świecie — oprócz Polski, słabnie w tym okresie frekwencja. Tem goręcej należy pochwalić Francuzów, którzy przy nieznośnym upale i nielicznych (3000) widzach zdobyli się na grę ambitną i skuteczną. Grali niemal jak amatorzy, a to jest już bardzo wiele dla zespołu skleconego z obieżyświatów i zawodowców różnych krain. Red Star godzi się więc zobaczyć, specjalnie w Polsce, gdzie, typując po niedzielnem zwycięstwie nad Victoria 6:2, powinni dać pożyteczną lekcję nowoczesnego piłkarstwa.

Red Star gra szybko, zdobywając teren najprostszemi podaniami, atak jest świetnie wyszkolony technicznie, nie traci czasu na zbędne sztuczki, lecz strzela bramki i to z każdej pozycji. Grający na środku napadu Anglik Edmunds zaćmił elegancją, a nawet skutecznością widzianych niedawno kolegów z Chelsea i Evertonu (Dixie Dean!), a grający obok niego, importowany z Urugwaju, Finamore pokazał obok południowej żywiołowości, próbki mistrzowskiego wyszkolenia. Tyły zespołu francuskiego są bardzo twarde, pomoc, choć bez wielkiego polotu, potrafi wspierać atak. Zespół Red Star'u reprezentujący niemal wszelkie style i typy, sumarycznie prezentował się jednak składnie i ciekawie.

Niejednego zaciekawi osoba jedenastego gracza tej drużyny — bramkarza. Był nim—Plattko. Najsłynniejszy w latach powojennych bramkarz kontynentu, stary internacjonał węgierski, zaaklimatyzował się, po wędrówce via Hiszpanja, świetnie w Paryżu. Anonimowy niemal występ w Berlinie nie przyniósł jego wielkiej sławie bynajmniej ujmy. Stara klasa — nie rdzewieje.

H. G.



DECYDUJĄCY MOMENT DERBÓW PIŁKARSKICH KRAKOWA
Artur (Wisła) strzela wyrównującą bramkę w meczu z Cracovia 2:2. Na lewo — Mysiak, na prawo — Lasota.



ADMIRA ZDOBYŁA RÓWNOCZEŚNIE PUHAR I MISTRZOSTWO AUSTRJI

Szelestowski zwycięża
w 5-boju nowoczesnym

Przedolimpijska eliminacja w pięcioboju nowoczesnym zakończyła się, zgodnie z przewidywaniami, bezapelacyjnem zwycięstwem Szelestowskiego.

Przeprowadzenie poszczególnych konkurencyj powierzono komisjom złożonym z sędziów odpowiednich związków sportowych, dzięki czemu organizacja całej imprezy wypadła b. sprawnie. Do ostatecznej eliminacji dopuszczono 4-ech zawodników, którzy osiągneli minima kwalifikacyjne — Szelestowskiego, kpt. Małłysko, por. Lisowskiego i por. Brzezińskiego.

Zawody w jeździe konnej z przeszkodami odbyły się na terenach plutonu pionierów w Warszawie. Zwyciężył tu por. Brzeziński, otrzymując 12 pkt. karnych, przed Szelestowskim i Małłysko. Por. Lisowski biegu nie skończył. Wszyscy pozostali zawodnicy przebyli trase w przepisowym czasie, wylosowane konie były jednak bardzo kiepskie. Szelestowskiemu koń wyłamał trzykrotnie na jednej przeszkodzie, dzięki czemu zwycięzca pięcioboju zainkasował aż 59 pkt. karnych.

Strzelanie, przeprowadzone następnego dnia (6 b. m.) na strzelnicy przy ul. Zielenieckiej, przyniosło zwycięstwo kpt. Małłysko, który, trafiając z pistoletu ukazująca się na 3 sekundy sylwetkę wszystkie 20 razy, osiągnał bardzo ładny wynik 187 pkt. Drugie miejsce zajął znowu Szelestowski (19 trafień — 176 pkt.) przed Brzezińskim (167 pkt.) i Lisowskim (147 p.).

W szermierce kpt. Małłysko wygrał wszystkie spotkania, zwyciężając przed Szelestowskim (jedna przegrana) Brzezińskim i Lisowskim. Walczono tylko do jednego trafienia, co nie przeszkodziło rutynowanym szermierzom, jakimi są Małłysko i Szelestowski, pokazać się z jaknajlepszej strony.

Pływanie (300 mtr. stylem dowolnym) przeprowadzono w basenie Łazienkowskim. Przy fatalnej pogodzie i bardzo zimnej wodzie wszyscy zawodnicy osiągneli czasy stojące poniżej ich możliwości. Szelestowski, który w czasie próbnej eliminacji uzyskał 5:05" musiał się zadowolić zwycięstwem w czasie 5:37,2". Niżej 6 min. miał pozatem tylko Lisowski (5:50). Małłysko 6:01,6", Brzeziński — 6:33.7".

Ostatnia konkurencja pięcioboju — bieg naprzełaj, odbyła się w ciężkim terenie na Bielanach. Trasa biegu była blisko o 1.5 klm. dłuższa od przepisowej (53.30 mtr.), toteż czas Szelestowskiego (17:39") uznać należy za bardzo dobry. Por. Lisowski miał blisko 2 min. gorzej — 19:05". Brzeziński — 19:51.3", a Małłysko wogóle biegu nie ukończył.

W ogólnej punktacji zwyciężył Szelestowski, przed kpt. Małłysko (12 p.), por. Brzezińskim (14 p.) i Lisowskim (16 p.).

W. T.

Parę słów z Tłoczyńskim
przed wyjazdem do Wimbledonu

We wtorek, 14 czerwca w godzinach wieczornych zgromadziła się na Dworcu Głównym w Warszawie spora grupa osób, odprowadzających mistrza tenisowego Polski, Tłoczyńskiego.

Pociąg spóźnił się o dwie godziny, toteż Tłoczyński zdążył podzielić się wrażeniami po swej wygranej z Lee.

„Przed meczem z Angl'kami — mówi Tłoczyński — wierzyłem, że jednak zdobędziemy jeden punkt.. Zarówno w piątek, jak i w niedzielę nie byłem na meczu Maksa Stolarowa, by się nie denerwować. Siedziałem w Legji i przez telefon dowiadywałem się co pewien czas o wyniku. Po grze z Perrym byłem wzmocniony na duchu i czekałem ze spokojem na niedzielę.

W czasie meczu z Lee skupiłem się cały w sobie i nie wiedziałem nic, co się dzieje dokoła. Nie pamiętam co było, pamiętam tylko przerwę po trzecim secie, a potem koniec meczu, brawa, powinszowania...

Na turnieju w Wimbledonie gram w doublu z Leaderem, a w grze mieszanej z Jędrzejowską. Potem pojedziemy może do Holandji na mistrzostwa lub też zostaniemy w Anglji na tamtejszych turniejach. Przyjeżdżam do Londynu w czwartek, będę więc miał jeszcze parę dni czasu do przyzwyczajenia się do kortów ziemnych.

Chcę również pertraktować na miejscu z lepszymi graczami których tam spotkam i poprosić ich na międzynarodowe mistrzostwa Polski lub na mecz z naszą reprezentacją".

R. M.

Wioślarze i jeźdzcy
odbywają ostatnie eliminację

Piatkowe regaty eliminacyjne na jeziorze wiłobolskiem potwierdziły w całej pełni świetna forme wioślarzy WTW, którego dwójka ze sternikiem w składzie Braun i Ślazak pokonała w czasie 8:10.4 pewnie dwójke KW 04, która uzyskała 8:27.8 przychodząc o pół długości przed osade AZS Warszawa. Na starcie staneły dwie osady wyznaczone do eliminacji KW 04 i WTW, oraz jako trzecia osada warszawskiego AZS, przebywająca na własny koszt w obozie. Od startu ruszyły osady razem, przyczem WTW wiosłuje 36 uderzeń na minutę, podczas gdy KW 04 wyciąga 32 uderzenia. W tem tempie wiosłuja do mniej więcej 600 mtr., gdzie WTW prowadzi o 1/4 długości. Warszawianie podwyższaja dalej tempo do 38 uderzeń, podczas gdy poznaniacy obniżają je do 28, to też na półmetku WTW prowadzi już o jedna długość. Pod koniec trasy KW 04 podwyższa tempo do 32, podczas gdy warszawianie dalej spokojnie wiosłuja w tempie 36 podwyższając je na finiszu do 40. Czas zwycięskiej osady poznańskiej w pierwszej eliminacji w niedzielę wy nosił 8:23.6.

Również i drugi bieg piatkowy skoı czył się niepowodzeniem KW 04. Pr ba poprawienia czasów czwórki dwójki się nie powiodła. Podczas gd w niedziele czwórka przychodząca j ko druga za WTW uzyskała cza 7:11, w piątek wyciągnęła zaledwi 7:35.2. Dwójka bez sternika przepł nęła trasę w identycznym czasie ja w niedziele 7:47.6.

*

W sobotę odbył sie w Grudzią dzu pierwszy konkurs eliminacyj ny jedźców przed igrzyskami olim pijskiemi.

Parcours składał sie z 15 prze szkód wysokości 140 ctm., w ten dwie przeszkody po 150 cm. Dystans 860 mtr. Norma czasu — 2 min. 8 sek. Pierwsze miejsce zajął mjr. Trenkwald na Madzi. be błędu. Drugiem miejscem podzielil się: kpt. Mrowec na Moskalu, por Łukaszewicz na Nidzie i por. Biliń ski na Rabusiu. Wszyscy mieli p 1 błędzie — 4 punkty karne. Piątym był por. Nehrlich Dabski — 2 bł., 8 pkt. karnych, 6) por. Ruciń ski — 8 pkt., 2 bł., 7) por. Rojcewicz — 2 błedy i wyłamanie, 1 pkt. karnych. Konie Nelly i Doneu se nie ukończyły parcours'u. Ali ni startował z powodu choroby rtm Szoslanda.

Ostateczna decyzja co do wysła nia drużyny jeździeckiej na igrzy ska olimpijskie zapadnie w dniu 1 b. m., po drugim konkursie elimina cyjnym, który sie odbedzie teg dnia.

Dlaczego nie robią tego fachowcy
Kompromitująca organizacja ostatniej imprezy bokserów zawodowych

Warszawa niema szczęścia do boksu zawodowego. Po smutnej pamięci imprezach w Cyrku, zaświtał nam promień nadziei, że wreszcie Ran swym autorytetem i umiejętnościami podniesie boks zawodowy może nie do poziomu i estymy, którą cieszy się we Francji (60.000 widzów na meczu Thil — Gorilla Jones) ale nada mu piętno poważnej imprezy sportowej. Jakże jednak zawiedliśmy się, jakże zawiódł się sam Ran. Spotkanie z Volkmarem które miało postawić boks zawodowy na nogi, było dlań gwoździem wbitym do trumny. Po występie sobotnim pięściarstwo, straciło zaufanie u zagranicy (piszemy o tem oddzielnie), u publiczności, u wszystkich. Nieszczęsne ręce Impresarjatu Generalnego unieszkodliwiły boks zawodowy znów na lat parę.

Wszystko w tej imprezie trąciło skandalem. Już pierwsze afisze reklamujące spotkanie jako mecz o mistrzostwo Europy, wywołały niesmak. Potem odroczono termin, zmieniono Ranowi przeciwnika, wprowadzając w błąd opinję polską motywami tego kroku i wywołując skandal zagranicą. Impresarjat Generalny, który organizował ów mecz, w swej niesumienności posunął się tak daleko, że w ulotkach reklamowych przekreślił poprostu nazwisko Raphaela i zastąpił go nazwiskiem Volkmara. To też na liście zwycięstw Niemca czytaliśmy takie nazwiska jak Kessler, Mascart, Sybille, których Volkmar wogóle nie widział.

Potem przyszły scysje ze związkiem zawodowym, na skutek których do ostatniej chwili nie było wiadomo czy mecz się wogóle odbędzie. Inna rzecz, że ta samozwańcza instytucja, powstała w Katowicach dla paru wyrostków, którzy nie mieli czego szukać w obozie amatorskim powinna też jaknajprędzej zniknąć z powierzchni Polski; metody jej pracy tchną bowiem pasorzytnictwem i szantażem, a związek ów w ostatniej chwili naprzykład, choć wszystko poprzednio było uzgodnione, wystąpił z żądaniami, które mogły położyć „imprezę" warszawską. Na szczęście nikt w Warszawie gróźb tych się nie zląkł.

Gdy wreszcie mecz doszedł do skutku zaczęły się nowe skandale, spóźniono zawody o przeszło godzinę, brak było porządku, bileterów, przeciągano walki w nieskończoność. W Paryżu w tych warunkach zdemolowanoby poprostu ring.

Za kulisami nie działo się lepiej: zabrakło nagle Goworka. W kontrakcie z Volkmarem zapomniał organizator o tak podstawowym punkcie, jak uzgodnienie kwestji bandaży. To też Volkmar nie zgodził się na twarde bandaże Rana, do których jest on przyzwyczajony. Zamiast rękawic sześcio uncjowych, dano Ranowi amatorskie, ośmiouncjowe, to też Polak musiał je dopiero rozbić na ciele przeciwnika, za nim cios jego stał się skuteczny.

Nie zapomniano jednak o bajońskich honorarjach zapłaconych mierntom zagranicznym i krajowym. Taki Nowotczyński, dostał sumę za którą możnaby sprowadzić czołowych bokserów z Niemiec, za honorarjum Czirsona możnaby zorganizować niemal walkę o mistrzostwo Europy.

Najgorzej na tem wszystkiem wyszedł Ran, który zaofiarował swój występ na rzecz komitetu dla bezrobotnych, nie mógł się wycofać, musiał odwoływać kontrakty amerykańskie i milcząco przyglądać się temu co działo się za jego plecami, na szkodę jego sławy i popularności.

Tem większe uznanie należy mu się, że dotrwał do końca, nie wycofał się, pokazał co potrafi i zwyciężył. Zdaje się jednak że nie prędko zdecyduje się on stanąć znów do walki na ringu polskim.

W rezultacie na meczu bokserskim Ran — Volkmar który miał podbić Polskę dla pięściarstwa zawodowego stracili wszyscy: Ran, publiczność, prestiż boksu i komitet bezrobocia. Zyskali na tem jedynie mierni pięściarze, któremi nas uraczono.

Raphael chciał walczyć...

Paryż, w czerwcu.

Czuję się w obowiązku donieść o skandalu wywołanym w tutejszych sferach sportowych przez odwołanie meczu Raphael — Ran w Warszawie. Sprawa przedstawia się następująco: dopiero w przeddzień wyjazdu do Polski t. j. 30 maja otrzymał Ulrich, manager Raphaela, depeszę, której treść podaję: „Powód niedyspozycja Ran zmuszony **przełożyć** walkę, list w drodze — Urbanowicz". Mimo kilkakrotnych depesz i listów o wyjaśnienia wysłanych przez Ulricha do Warszawy na ręce p. Urbanowicza, ani zapowiedziany list, ani żadna wiadomość dotąd nie nadeszła.

Sprawa odwołania meczu jest szeroko i w jaknajgorszem świetle komentowana w tutejszych kołach sportowych i szczególnie między managerami wywołała wielkie oburzenie. Trudno sobie wyobrazić co tu teraz mówią o organizatorach polskich i jak ucierpiało imię sportu polskiego we Francji, z takim trudem oddawna propagowane. Wspaniałe i głośne organizacje mistrzostw świata w Bydgoszczy, we Lwowie, czy w Zakopanem, w jednej chwili poszły w niepamięć.

Tutejsi managerzy orzekli jednogłośnie, że na przyszłość o jakichkolwiek „engagement" bokserów francuskich do Polski nawet mowy być nie może, gdyż Polska „jak widać nie zdała egzaminu organizacyjnego i poważnych spraw nie umie traktować serjo".

Manager Ulrich stara się za pośrednictwem Związku Międzynarodowego i prasy rozgłosić tę aferę, poczynił on również odpowiednie kroki, by odzyskać należne mu odszkodowania.

Ulrich nie wini Rana, który napewno nie wiedział o machinacjach p. Urbanowicza.

Gdyby choć w depeszy była wyraźnie mowa o odwołaniu spotkania a nie o przełożeniu, Ulrich nie pozostawałby przez przeszło tydzień w niepewności, nie poniósłby kolosalnych strat, gdyż nieraz skorzystałby z doskonałych propozycyj (np. mecz Raphael — Rebel w dn. 11 czerwca). Ale cóż, termin miał zajęty i musiał swego mistrza utrzymywać w szczytowej formie na okres wyznaczony. Walki z Ranem nie mógł Raphael lekceważyć.

Na nieszczęście mam wrażenie, że to dopiero początek skandalu i że będzie zapóźno na usprawiedliwienia i tłumaczenia, gdy wiadomość ta dotrze do wiadomości ogółu.

J. G.

P.Z.B. projektuje rozegranie zawo dów międzypaństwowych ze Szwecj Włochami i Francja. W celu zmnie szenia kosztów zamierza sie rozegra mecze międzymiastowe Sztokholm Rzym, Paryż z odpowiedniemi miast mi polskiemi. W tej sprawie zwróc się PZB do wszystkch OZB.

Walne zebranie PZB odbędzie si w niedzielę 26 b. m. w Poznaniu.

Rapid - Legja

Zupełnie inespodziewanie zaangażowała Legja w ostatniej niemal chwili wiedeński Rapid na tournee po Polsce Austrjacy zakończyli w ubiegłą niedzielę mistrzostwa, w których ulokowali się na trzeciem miejscu, po zwycięstwie nad Austrią 3:2, i obecnie zjeżdżają w swym najsilnieszym składzie do Polski. Wiedeńczycy grają w sobotę 18 czerwca z Legja, we wtorek 21 czerwca z Unją w Lublinie, w środę z Cracovią, w sobotę i niedzielę 25 i 26 czerwca w Katowicach.

Skład Rapidu jest następujący: Bugala, Csejka, Luef, Wagner, Hoffman, Smistik, Kirbes, Wesselik, Bican Kaburek, Schilling, Feigl.

Mecz z Legją odbędzie się na jej boisku o g. 18. Udział Nawrota w tej grze uzależniony jest od sprawy załatwienia jego dyskwalifikacji przez Zarząd Główny w piątek 17 czerwca.

Sędziami niedzielnych meczów ligowych będą: Czarni — Polonja p. Gumplowicz, Warszawianka — Pogoń p. Rettig, Garbarnia — Wisła p. Wardęszkiewicz, ŁKS — Warta p. Arczyński.

Legja została zaproszona do Pragi na rozgrywki o puhar słowiański w Pradze w d. 4 — 9 lipca, w których wezmą udział Sofja z Bułgarji, Slavia, Beogradzki K.S. i Bohemians. Wyjazd Legji nie dojdzie prawdopodobnie do skutku, gdyż w dniu 10 lipca odbędzie się mecz ligowy, który zapewne nie będzie przełożony.

Skład teamu Polonja — Legja na **mecz z Red-Starem,** który odbędzie się 2 lipca, ustawić ma p. Przeworski, sekretarz PZPN.

Gry sportow[e]

Bezapelacyjne dotychczas pier szeństwo hazenowej drużyny Polo w mistrzostwie Warszawy uległo p wnemu zachwianiu po drugiej klęsc z AZS. AZS wystąpił z taką fur takim temperamentem i taką wo zwycięstwa, że polonistki, moc zresztą gnębione przez stronniczeg sędziego, skapitulowały i uległy wy sokocyfrowo 2:7. Dzięki walkowero wi z Warszawianką w ostatniem spo kaniu mistrzostw, Polonja dok towala sobie jednak stan posi punktów do 16 i zdobyła osta te dwa punkty przewagi nad L AZS, które zapewnią jej mist Warszawy. Dla sprawiedliwoś ba jednak podkreślić, że bezw najsilniejszą drużynę posiad która dwa razy przegrała w rem, dla względów formalnych.

W niedzielę, po dość ciężki AZS pokonał Grażynę 6:4. gich drużyn przyniósł też zw AZS 8:0.

W grach kobiecej koszykówki AZ w pięknym stylu odniósł bezapelacy ne zwycięstwo nad Makabi 31:6, Wa szawianka wygrała walkowerem z Sławą, a Polonja poprawiła nadsza piętą nieco reputację, bijąc zdecydo wanie Legię 23:12. W tabeli prowa dzi AZS — 14 pkt., przed Polonja Makabi — po 8 pkt.

W mistrzostwach siatkówki kl. wśród drużyn kobiecych na czoł wysunął się zespół Grażyny, dal ZASS (dawniej drużyna A-klasowa) AZS II. Na zdobycie mistrzostwa dr żyn męskich największe szanse mają Warszawianka, Polonja II i Kolon Letnie.

Na boiskach całej Polski

Gniezno. Na zawodach święta w. f. osiągnięto następujące wyniki: Dysk i kula Hybza 13.09 i 31.72, oszczep— Schmidt 39.86, 100 mtr. — Zieliński 12,2, wdal — Raduła 578, wwyż — Schmidt 163, tyczka — Baranowski 296. Panie: 60 mtr. i wdal — Sidelkówna 8,7 i 395, wwyż — Dzianett 117.

Równe. WKS — Sokół 4:0. Ładne zwycistwo lidera okręgu.

Oświęcim. Czarni — Kadimah 6:0. Bramki Śmieszek (3), Aurzędnik (2), Busiek.

Piotrków. Concordia — MKS (Moszczenica) 1:1. Bramki Pazulek i Niewiadomski. Po meczu publiczność usiłowala pobić sędziego.

Kalisz. Ognisko — Makabi 7:0. Prosna — KKS 9:1.

Konin. Szkoła podoficerska — Makabi (Kalisz) 3:4.

Nowy Targ. Makabi pokonała Makabi (Zakopane) 2:0. w meczu lekkoatletycznym zremisowała 32:32. Stiel rzucił dyskiem 32.60.

Toruń. TKLT — Polonia (Bydgoszcz) 2:1 TKLT wystąpił z 7 graczami ligowemi. Bramki strzelił Cieszyński dla Polonji Szmidt. Na zawodach pływackich wyniki były następujące: 50 mtr. i 100 mtr. Szwiec 32.4 i 1:31, 500 mtr. Tempski 11:23. Sztafeta 5x50 ZPR 3:46.8. Szwiec miał na 50 mtr. 30 sek.

Lublin. Jutrznia — Hapoel 2:2. Hakoah — Sztern 2:1. Hakoah II — Zaks 2:1, Unja — Sztern 2:1. W lipcu odbędzie się jubileusz 10-lecia Unji. Projektowany jest czwórmecz: Legja, Wisła, ŁKS i Unja, oraz mecz tennisowy Legja — Unja.

Rzeszów. Ruch (Przemyśl) — 17 p.p. 4:1. Bramki Niepokój (2), Wójtowicz i Dapilak, dla 17 p.p. — Kwiatkowski. Barkochba — Hapoel (Łańcut) 3:0 w. o. Na zawodach lekkoatletycznych wyniki były następujące: 100 mtr. i wdal Brachowski 11,1 i 615, 800 i 1500 mtr. — Klus 2:78.2 i 5:18, wwyż — Bieńkowski 15.8.

Kołomyja. Dror II — Tekstylka 4:0. Tur — 49 p.p. II 1:1. Dror — Hakoah (Stanisławów) 2:1. Bramki: Schreier i Hilsenruth. dla Hakoahu— Wittenberg.

Grodno. Rewelacja w mistrzostwach kl. A jest zwycięstwo ambitnego Kraftu nad Makabi 3:1. Bramki: Lewaszewski, Listowski i samobójcza. 76 p.p. — Cresovia 2:1. Gra ładna. Bramki: Adamczyk i Świętochowski, oraz Pańkowski. Puhar przechodni klubów żydowskich w koszykówce zdobyła Makabi.

Stanisławów. W mistrzostwach tennisowych zwyciężył Drapała przed Raczyńskim. W grze pań: 1) Bystrzanowska, w grze podwójnej 1) Raczyński, Czerkawski. Rewera — Stanisławowia 2:1. Prołom — Admira 4:3.

Krotoszyn. Sokół (Kępno) — Astra 7:2; w koszykówce i siatkówce 57 pp. (Poznań) pokonał 56 pp. 56:18 i 23:19. Bieg 3,000 mtr. wygrał Nowacki 9:39.

Radom. Czarni — Broń 3:0. Gra bardzo żywa. Bramki Herc i Mazurkiewicz (2). Przedmecz rezerw wygrała Broń 4:2. ZTGS — Makabi (Kelce) 2:1. Gra na niskim poziomie. Napad zwycięzców nieudolny. Czarni II — Gwiazda 8:0. Granat (Skarżysko) — 4 pp. leg. (Kielce) 8:0. Tur (Wierzbnik) — Tur 3:1. W zawodach kolarskich wyścig 100 mtr. wygrał Srebrzyński przed Igo. Wyścig australijski Koliński (Warszawa). Wyścig premiowy — Małyga, wyścig rozstawny — Kaleta.

Kutno. Sokół — Strzelec 3:2. Gra żywa i ciekawa. Barkochba (Łódź) pokonała Kutnowiankę 2:1, a 37 pp. 4:2.

Białystok. W biegu 3000 mtr. zwyciężył Strzałkowski w 9:09,8, 2) Jurkowski 9:28,2, 3) Półtorak 9:29,6. Mecz piłki nożnej ŻKS — Makabi 1:1. W święcie wojewódzkim w. f. sztafetę olimpijską i szwedzką wygrała Jagiellonja w 3:33 i 2:11,4.

Przemyśl. Polonia — Hasmonea (Lwów) 3:1. Początkowo przewaga Hasmonei, która zdobywa bramkę przez Grünberga. Wyrównuje Siuda i Polonia zdobywa przewagę uwieńczoną dwiema bramkami Siudy i Zebaczyńskiego. Czuwaj — San 3:2, Polonia II — KS 28 2:0, Orzeł — Skała (Mościska) 1:1.

Włocławek. Makabi—Makabi (Płock) 4:0. Bramki Symek, Kuna i Bornstein. Cuiavia — Makabi 6:0. Makabi z rezerwowymi.

Wołkowysk. Kraft (Grodno) — Makabi 1:0. WTS — Kol. PW 1:0.

Puławy. AZS (Lublin) — Makabi 5:3.

Baranowicze. Ognisko (Wilno) — Makabi 8:2. Reprezentacja Baranowicz — Ognisko 2:0. Bramki Hryniewicz.

Częstochowa. Warta (Zawiercie)— Warta 7:0. Brygada — Turyści 1:1. Victoria — Myszków 0:0. Wyścig kolarski 10 klm. wygrał Działoszyński. 30 klm.: 1) Goldberg, 2) Wajchman Koszykówka: Warta — HKS 26:37. Warta II — Brygada II 29:14. Turyści — ZTGS 21:4.

Tarnopol. Janina (Złoczów) — Z. R. K. S. 9:0. Sokół (Czortków) — Podilla 4:1. Strzelec (Złoczów) — Kresy 2:2. Jehuda — Gordon 3:1.

Cztery nabliższe mecze ligowe nie mogą zmienić zasadniczo tabeli ligowej.

Pogoń, nawet w razie zwycięstwa nad Warszawianka w stolicy wyrówna tylko ilość zdobytych punktów z Legją, lecz gorszy stosunek bramek zostawi ją nadal na 2-iem miejscu.

Przegrana lwowian też nie zepchnie ich niżej, gdyż Cracovia odpoczywa, a Czarni — bijąc ewentualnie Polonię we Lwowie (sobota 18-go) — również nie prześcigną Pogoni w klasyfikacji.

Warszawiance i Polonji punkty zdobyte mogą wprawdzie polepszyć sytuację, ale nie wyniosą tych klubów ponad 3-cie miejsce.

O wyprzedzenie pauzującego Ruchu walczyć będą: Warta i Wisła. Pierwsza zmierzy się w Łodzi z ŁKS i szanse jej są minimalne. Druga stoczy bój lokalny z Garbarnia. Tu wynikt jest niezbadany.

Najwięcej prawdopodobieństwa ma taki wygląd czoła tabeli: 1) Legja, 2) Pogoń, 3) Czarni, 4) ŁKS, 5). Cracovia, 6) Garbarnia.

Herbstreich i Żurkowski prowadzą w tabeli strzelców ligowych, mając po siedem bramek zdobytych. Dalej idą Nawrot, Kryszkiewicz, Bilewicz 6 bramek. Joksz, Buchwald, Zieliński, Latusiński, Ciszewski 5 bramek.

Roztrzygnięcie konkursu na wynik meczu teninsowego Anglja — Polska, podamy w następnym numerze

Marcel Thil zdobył tytuł mistrza świata wagi średniej, bijąc w Paryżu murzyna amerykańskiego Gorillę Jonesa w jedenastej rundzie przez dyskwalifikacje. Thil miał nieznaczną, ale nieulegającą wątpliwości przewagę i prowadził zdecydowanie na punkty. Murzyn faulował dużo: trzymał i zadawał za niskie ciosy. Już w szóstej rundzie dostał ostrzeżenie, w dziesiątej sędzia upomniał go dwukrotnie, a w jedenastej musiał go zdyskwalifikować.

Nurmi nie został zawieszony przez związek fiński, zabroniono mu tylko startować na zawodach w Kronshagen. Natomiast weźmie on udział w mityngu w Helsinki. Ciekawe jest jednak, że związek fiński dotąd nie zgłosił go do Olimpjady.

Na zawodach w Cassel 400 mtr. wygrał Metzner w 48.6, 2) Neymann 48,9; 100 mtr. Lammers 10.4, 2) Hendrikcs 10.5, 3) Borchmeyer 10.6. 1.500 mtr. — Wichman 3:59. 800 mtr. — Hobus 1:55.7, 2) Lefebre 1:56.6. 200 mtr. Jonath 21 2.

Admira-podwójny triumfator 1932-go r.

Piłkarze wiedeńscy zdobywają równocześnie puhar Austrji i mistrzostwo ligi zawodowej

Wiedeń, w czerwcu.

Faworyt po cieżkiej walce przyszedł w cuglach — napisałbym krótko, gdybym był sprawozdawcą wyścigowym. Jako dziennikarz sportowy, opisujący doprawdy piękną i emocjonującą walkę o laur mistrza Austrji, muszę dłużej zadąć w fanfarę. Z ostatnia niedzielą skończyły się mistrzostwa ligi austrjackiej i oto mam zaszczyt przedstawić F. C. Admira — mistrz Austrji na rok 1931-32 i zdobywca puharu.

Pierwszy w lidze i pierwszy w puharze to wyczyn niebyle jaki. Mistrzostwa odbywają się w dwóch etapach: jesiennym i wiosennym. Pomiedzy nimi — gry o puhar — od lutego do maja. Przez trzy pory roku, więc przy upale czy mrozie, przy śniegu, deszczu czy słońcu, w błocie czy kurzu, zawsze musiała być Admira równie szybka, niezawodna, spokojna, zawsze u szczytu formy, nigdy zpeszona, zmęczona, zniechecona.

W piłce nożnej, tym jedynym mocnym punkcie powojennej Austrji, ostatnie trzy niedziele sportowe przyniosły ludziom więcej radości i wzruszeń, niż ostatnie trzy lata kryzysu gospodarczego.

Bo proszę. Trzy tygodnie do końca mistrzostw, a cztery drużyny na czele idą „łeb w łeb". U dołu tabeli Hakoah walczy pazurami o utrzymanie się w lidze. Jeszcze trzy mecze — i nic nie wiadomo. Bój, który miał o wszystkiem zadecydować, był doprawdy piekny, ale nic wyjaśnił nic. Admira i Vienna podzieliły się punktami. Rozpetała się istna orgja przypuszczeń, wysuwano tysiąc możliwości. Faktem stała się, jak zwykle w tych razach, możliwość tysiączna i pierwsza. Hakoah pokonał Vienne i urodził się mistrz Admira. To koniec emocyj? O, nie! A drugie miejsce? Vienna? Rapid? Austrja? Kto z tych trzech potężnych, równych rywalek będzie reprezentował jako druga drużyna Austrję w puharze śr.-europejskim?

Ale cuda chodzą pojedyńczo i F. A. C., który nie walczył nawet już o miejsce, nie miał poprostu szalonej zaciętości Hakoahu, który z Vienną walczył o byt. Mimo to w ostatnią niedzielę dwadzieścia osiem tysięcy ludzi walczyło o miejsce koło zielonego boiska. Czy warto było ryzykować guza i przez trzy godziny stać w ścisku i w upale? Chyba tak. Mecze wiedeńskie mają zawsze w sobie coś przykuwającego; dzieki maestrji, inteligencji i tempu, gra zdaje się czasem pokrywać z ideałem, jaki wymarzyliśmy sobie o piłce nożnej, a zawsze nie wiele od niego odbiega.

Warto zresztą asystować przy urodzinach mistrza. Poszło to bez trudu, nawet bez zdenerwowania. Atak Admiry grał jak zawsze niezawodnie, szybko i nadwyraz skutecznie. To jest właśnie tajemnica jej powodzenia. Atak jej jest tylko na to, aby strzelać bramki. Żadnych hyperkombinacji Vienny czy WAC-u, żadnego niepotrzebnego podania. Admira nie zdobywa terenu, przeskakuje go i — strzela bramki.

Ale dopiero mecz miedzy Rapidem a Austrją był walką. Rapid — to bitność, twardość, ambicja. Austrja — koronkowa robota wiedeńskiej szkoły. Równa ilość punktów. Drugie miejsce i udział w puharze — nagrodą zwycięzcy. Tak przynajmniej liczyli gracze, którzy dali z siebie wszystko i nawet zadużo nerwów.

Rapid wygrał. Miał więcej szczęścia i wiecej hartu. Wygrał, aby dowiedzieć sie, że — nie było sie o co bić. Może właśnie w tej chwili, gdy ten pan w jasnem ubraniu dostał w oko za bramkę Rapidu, może w tej chwili właśnie na drugim końcu Wiednia Vienna gromiła Wacker i lepszym stosunkiem bramek zdobywała II miejsce.

Tak. To jest jedna strona medalu. Kunszt zwyciestwa, entuzjazm. Druga wygląda smutno i banalnie: puste kieszenie. „Austrja wygląda jak mecz futbolowy — powiedział ktoś — sześćdziesiąt tysięcy ludzi przygląda się, a dwudziestu dwu pracuje". Coraz trudniej przychodzi wiedeńczykowi wysupłać coś nawet na stojace miejsce. Za wyjątkiem Admiry, wszystkie drużyny mają deficyty. [illegible] wzorowane na A[illegible] ało. wodowstwo — zban[illegible] za-. Z jednej strony złag[illegible] sad zawodowstwa [illegible] ujące nowe, bardziej [illegible] magnes konkurencje, silniejs[illegible] kary za dla publiczności. [illegible] czasie zbyt „uprzejmą" gr[illegible] atuje mistrzostw. Może [illegible] na „złote, wiedeńskie serca". Chyba

Związek liczy [illegible] i na „patrjotyzm futbolowy" [illegible] bramsię nie zawiedzie. H[illegible] otwokarz i bożyszcze Au[illegible] piekarzył przed rokiem [illegible] rozrenkę. Obecnie piekarn[illegible] autem, wozi pieczywo własnem Hidez pięknie wymalowanym [illegible] nem, łapiącym piłkę w k[illegible] nej robinsonadzie. Autem [illegible] zajeżdża Hiden na mecz i lu[illegible] z wdzięczności za obronę kupują „chleb Hidena", którego zbyt stoi w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do ilości puszczonych bramek.

E. Lejt.

Na wielkim froncie klasy A

Meczę niedzielne o mistrzostwo kl. A okr. warszaw. przyniosły następujące wyniki:

Skra — Skoda 0:0 (0:0). Świetna gra bramkarza Skody — Brzoska uchroniła benjaminka warszawskiej kl. A od utraty dwuch punktów. Gra ładna, zwłaszcza w polu. Skra przez siedemdziesiąt minut ma wybitna przewagę, jednak nie mogła tego cyfrowo zadokumentować wskutek pechowej gry ataku. Sędziował dobrze p. Miron.

Warszawianka — Świt 5:2 (2:1). Warszawianka wzmocniona pięcioma graczami ligowemi przeważała przez cały czas, będąc drużyną lepszą we wszystkich linjach. Bramki dla Warszawiankі zdobyli: Kotkowski (3), Szymański i Socha, dla pokonanych Bzdak i Łysakowski. Wyróżnili się w Warszawiance Kamiński i Kotkowski, a w Świcie Prosator I i Domański.

Legja — Znicz 2:0 (1:0). Legja odniosła w Pruszkowie zasłużone zwycięstwo. Gospodarze bronili się zacięcie, grając ambitnie i ładnie. Dopiero w 40 min. udaje się Legji zdobyć prowadzenie ze strzału Paseka. Po przerwie wojskowi uzyskują wyraźną przewagę i strzelaja cześciej. W 60 min. zdobywa druga bramke Pasek. U zwycięzców wyróżnił sie Kubara w pomocy i strzelec dwóch bramek Pasek.

Stan tabeli po ostatnich rozgrywkach jest następujący: 1) Legja 9 g. 13 p. 14:8 br.; 2) Gwiazda 8 g. 10 p. 15:11 br.; 3) AZS 8 g. 10 p. 15:14 br.; 4) Świt 9 g. 9 p. 17:11 br.; 5) Skoda 7 g. 8 p. 12:8 br.; 6) Skra 7 g. 7 p. 11:10 br.; 7) Polonja 8 g. 6 p. 14:14 br.; 8) Znicz 6 g. 5 p. 9:9 br.; 9) Warszawianka 8 g. 5 p. 17:20 br.; 10) Makabi 6 g. 5 p. 6:11 br.; 11) Marymont 7 g. 4 p. 11:17 br. (a)

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A nastąpił mały bałagan, a to dzięki LZOPN., który tak długo kręcił ze sprawą równouprawnienia Old Boyów, że wreszcie musiało dojść do zamieszania. Na podstawie ostatniej decyzji zdecydowano się Old Boyom przyznać wszystkie prawa, a więc temsamem uznano pełnowartościowość ich zdobytych względnie straconych punktów.

Jak było do przewidzenia kluby, które grały już z Old Boyami nie chciały się tak łatwo zgodzić na zmianę i zażądały ponownych rozgrywek nie bez słuszności zresztą, gdyż ostatecznie inaczej gra się z przeciwnikiem pełnowartościowym, a inaczej gdy chodzi tylko o czczą formalność.

Dzięki temu więc tabelka w grupie drugiej jest obecnie w zupełnie płynnym stanie i ulec może jeszcze znacznym zmianom.

W grupie pierwszej Hasmonea przegrywając z Polonją utrzymała się na czwartej pozycji mając za sobą jedynie Resovię i Pogoń IB. Polonja uzyskawszy dwa punkty wywindowała się na drugie miejsce tak, że w rezultacie walka o prymat tej grupie roz strzygnie się pomiędzy Switezią, Polonią i Lechją. Na uwagę zasługuje jeszcze forma Ukrainy, która konsekwentnie zdąża ku górze i zwyciężając ostatnio Sokół Drugi zajęła w drugiej grupie drugie miejsce.

W klasie A mistrzostw POZPN niedzielne wyniki naogół nie przyniosły żadnych niespodzianek. Stella gnieźnieńska nie stawiła sie w Lesznie i Sokół zdobył dwa punkty walkowerem. Inne wyniki były następujące: Legja — Ostrovia 3:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców strzelili Zaremba, Mazgaj i Górski. Kierownictwo Ostrovii, jak dowiadujemy się zamierza protestować z powodu niedozwolonego rozstrzygnięcia sędziego. Liga — Polonia (Leszno) 4:1 (1:1) Bramki strzelili dla Ligi Nowicki (2), Gwoździk i Słomiak. Jedyna dla Polonji Markowski. Sparta — Warta 2:2 (1:0). Sparta jeszcze 10 minut przed końcem prowadziła 2:0. Bramki strzelili dla niej Gemza z wolnego i Zieliński, dla Warty, K. Śmiglak i Różycki. W Rawiczu miejscowy RKS uległ dobrze dysponowanej Olimpji 1:4 (1:0). Bramki, uzyskali Wiese, Przybyłowicz, Mikołajewski i Skrzypczak.

Tytuł wiosennego mistrza Łodzi w piłkarstwie zdobył pewnie ŁTSG, który w 9 meczach stracił wszystkiego trzy punkty, wyprzedzając o 3 pkt. ŁKS Ib, a Turystów o 5 pkt. Białoczarni zdecydowanie idą od zwycięstwa do zwycięstwa i już dziś można ich typować na mistrza Łodzi.

Hokoach bielski gościł w Łodzi, nie potwierdzając jednak swej dobrej opinji. Turyści zwyciężyli 5:1.

Drugiego dnia zwyciężył Hakoach z trudem B klasową Makkabi 3:2, po grze, która również nie tłomaczy niedawnego zwycięstwa bielszczan nad mistrzem Polski Garbarnią.

Łuck. PKS (Równe) — WKS 0:0. Przewaga PKS. Tur (Kowel) — Hasmonea 4:2.

Alvensleben zwycięża w Poznaniu

Wyścigi motocyklowe w Poznaniu zgromadziły na starcie prócz najlepszych zawodników miejscowych elitę motocyklistów polskich z Alvenslebenem na czele. Wyścigi odbywały się na trudnym torze konnym w Ławicy, to też cały szereg zawodników odpadł wskutek defektów Gembała z Krakowa nie startował wskutek poważnego defektu maszyny na treningu w przeddzień wyścigów. Ogółem odbyło się 7 biegów. Techniczne wyniki przedstawiają się następująco.

Senjorzy kategorja do 350 ccm. 21 km.: 1) Ziółkowski (P) na AJS 18:18, 2) Breslauer (Kat) na Coventry 18:29,2, 3) Zimmer (Gdańsk) na Arielu. Czerniak wycofał się wskutek defektu. Junjorzy kategorja powyżej 350 ccm. 10,5 km.: 1) Zakrzewski (Byd) na BSA 9:04.8, 2) Kapczyński (P) na Sarolea 9:22,6, 3) Śmigielski na Arielu. Senjorzy kategorja powyżej 350 ccm. 21 km.: 1) Alvensleben (Byd) na Norton 17:51,8, 2) Nagengast (P) na Rudge 17:55,6. Na dziewiątem okrążeniu prowadził Nagengast, który wskutek nieporozumienia zahamował przed metą. Alvensleben minął go i wygrał. Zwycięzca wykazał pierwszorzędną technikę na wirażach, ustępując Nagengastowi na prostej.

W ostatnim wreszcie wyścigu o złoty kask 21 km. zwyciężył bezkonkurencyjnie Alvensleben na Norton 18:12,6, 2) Nagengast na Rudge 20:12,8, 3) Zakrzewski na BSA.

*

Wyścig kolarski naokoło Poznania przyniósł zwycięstwo Skowrońskiemu (HCP) w czasie 43:37.1 przed Gryczą z Sokoła w czasie 43:37.2 i Modrzejowskim (niestow.). Puhar dotąd dwa razy zdobył Kluj (HCP).

W mistrzostwie Węgier tytuł zdobył Ferencvarosi nie tracąc w 22 spotkaniach ani jednego punktu. Drugie miejsce i udział w puharze środkowoeuropejskim wywalczył Ujpesti — 36 pkt. dystansując o jeden punkt Hungarię, 4) Bocskai — 26 pkt., 5) 3 Obwód, 6) Ofner. Do ligi pierwszej awansuje Soroksar, o spadek walcza Vasas i Szeged.

W mistrzostwie Szwajcarji F. C. Zurich pokonał Grasshoper 1:0 i zdobył mistrzostwo Szwajcarji.

Francja pokonala Bulgarię w meczu piłkarskim w stosunku 5:2. Było to jedyne zwycięstwo drużyny francuskiej na tournée na Bałkanach.

Dwa nowe rekordy światowe w płotkach ustanowili Amerykanie: Saling przebiegł 120 y. w 14.1. Keller 220 y. w 22.7 sek.

Wyścig górski pod Kasselberg wygrał znów Caracciola w czasie 3:52,2 (średnio 7,4 klm. na godz.), w kategorji sportowej zwyciężył Stuck w 4:03 (7 klm. godz.).

Władysław Zelenay

O puhar Nurmiego

10 — **Nowela lekkoatletyczna**

Gdzie jest szósty Francuz? Zdenerwowanie ogarnęło tłumy. Gwar począł zamierać i wszystkie spojrzenia utkwione były, z niepokojem, w bramie wejściowej, wyglądając trójkolorowej koszulki. Przybycie Francuza przed a nawet na 57-em miejscu decydowało o zwycięstwie Francji, która w razie równości punktów z Polską, dzięki pierwszemu miejscu Mariveau, zdobywała puhar.

Na tablicy wciąż wyskakiwały liczby: 40 — 45 — 48 — 50— 52.

Nagle w bramie wejściowej ukazała się czerwona koszulka z białym orłem, za którą w odległości kilku metrów widać było biegacza w koszulce o barwach Francji.

Tłumy podniosły sie z miejsc.

— Na którem miejscu?! Pięćdziesiąty ósmy? Musi wyprzedzić Polaka! Kto to? Liończyk Marceau! — padały goraczkowe pytania i odpowiedzi.

I tłum począł wołać:

— Marceau! Predzej Marceau! Spiesz się! Któryś z oficiel'ów wpadł na trasę i biegnąc obok zawodnika francuskiego, w krótkich słowach poinformował go o stanie rzeczy. Marceau 'dobył wszystkich sił i zbliżył się odrazu do Polaka. Lecz Antoś nie miał zamiaru poddać się bez walki. Nie wiedział o co chodzi, nie wiedział, że w tej ostatniej, morderczej walce, jaką miał stoczyć, stawką był Puhar Nurmiego. Biegł po to, by po szeregu tych, którzy go minęli, nie pozwolić się minąć po raz ostatni. Walczył jak lew. Dłużyły mu sie ostatnie metry, obolała noga, za każdym krokiem, sprawiała dotkliwy, szarpiący ból. Mąciło mu się w głowie, a oczy poczęła przysłaniać mgła.

Lecz nie dał się minąć. Wpadł na metę, ostatnim rozpaczliwym wysiłkiem, przed wyczerpanym Francuzem. A potem padł zemdlony, w ramiona towarzyszy, które przytuliły go jak skarb najdroższy. Ponieśli go w triumfie i z szacunkiem — największego w tym dniu bohatera.

IX.

Józio Chrzankowski — nie mógł, rzecz jasna, pojechać wraz z przyjacielem do Paryża. Spędził te kilka dni w Woli Książęcej w stanie najwiekszego podniecenia. Z pism sportowych dowiedział się tylko, że radjostacja paryska nadawać będzie przebieg Biegu Narodów. Józio zdobył się na odwagę i poprosił księdza proboszcza, który miał aparat lampowy z głośnikiem, o pozwolenie słuchania audycji paryskiej. Ksiądz dobrodziej, który lubił Józia, zgodził się chętnie. Złapał Paryż, a potem, pogłaskawszy policzek chłopca, udał sie na poobiedni spoczynek.

Józio tkwił przed głośnikiem. Nie rozumiał prawie nic. Ze słów Nurmi Coupe i z niektórych nazwisk biegaczy polskich rozumiał, że słucha właściwej audycji. Zrozumiał potem, że mówią o Polsce i że Polacy zwyciężyli. Drżał ze wzruszenia i zdenerwowania. Aż wreszcie, po niezrozumiałych dla niego słowach: —a teraz na zakończenie audycji, do swych rodaków przemówi prezes zwycięzkiego związku pan Gruda—rozległy się następujące słowa w języku polskim:

— Kochani rodacy. Po raz pierwszy zdobyliśmy największe trofeum świata lekkoatletycznego — Puhar Nurmiego. Na najwyższą pochwałę i wdzięczność sportowej Polski zasłużyła nasza zwycięska szóstka biegaczy — Sokołowski, Hartman, Ligoń, Bojer, Wawrzyniak i Dobrowolski, którzy zajęli kolejno miejsca 2 — 5 — 13 — 17 — 25 i 36. Lecz największym bohaterem drużyny polskiej był Antoni Rogalak, który mimo niesprzyjających okoliczności, jakie innych biegaczy zmusiły do przerwania biegu — wytrwał do końca i po zaciętej walce, bijąc w nadludzkim wysiłku o pierś szóstego biegacza Francji — Marceau, zdobył dla Polski punkt decydujący o zwycięstwie. Sądze, że każdy z rodaków złączy sie ze mną w okrzyku, który wznosze z całego serca:

— Antoni Rogalak, symbol tężyzny ducha narodu polskiego— niech żyje!

— Niech żyje!!! — wrzasnął nieprzytomnie Józio, zrywając się z miejsca.

Obudzony ksiądz proboszcz po kilku minutach wpadł do pokoju, gdzie znalazł Józia Chrzankowskiego w łzach, przed głośnikiem, z którego płynęły dźwięki muzyki tanecznej — z Paryża.

KONIEC.

Polska mocarstwem lekkoatletycznem

Wyniki Kusocińskiego stawiają go przed Finlandczykami. Rewelacyjne postępy Heljasza oraz innych uczniów Klumberga

Znakomite wyniki które posypały się znów na bieżni katowickiej, natrafiły już na pewne zblazowanie opinji sportowej Polski; jesteśmy już przyzwyczajeni do niespodzianek, które gotuje nam każda niedziela, zwłaszcza ze strony olimpijczyków, których Klumberg doprowadził do nieprawdopodobnej formy. Nawet wynik takiego Turczyka, choć zupełnie niespodziewany przeszedł bez większego echa. Na wyniki katowickie warto jednak zwrócić specjalnie uwagę, gdyż otwiera ją nam one zupełnie nowe horyzonty olimpijskie i pozaolimpijskie. Bilansując je bowiem wraz z ostatniemi tygodniami, musimy stwierdzić że stajemy się powoli prawdziwą potęgą lekkoatletyczną, że groźne do niedawna Czechy powinny być dziś przez nas poprostu zmiażdżone, z Włochami mamy zwycięstwo niemal zapewnione, a z Francją i Węgrami czeka nas walka równa, nie bez szans na zwycięstwo.

Ale pilniejsza jest chwilowo Olimpjada, a na tem polu Kusociński, który swą formą nie szczędzi nam sensacji, zaskoczył wszystkich 3:54 na 1500 mtr. gwarantuje przecież biegaczowi polskiemu miejsce w finale olimpijskim. Wszak w Amsterdamie Larva zwyciężył przed Ladoumegiem w 3:53,2. Wszak taki czas na 1500 mtr. osiągnął w roku bieżącym tylko Beccali (na 1 milę wyniki były już relatywnie lepsze, choćby Ventzkego).

Ale Kusociński nie będzie startować na Olimpjadzie na 1500 mtr. Wystarczy mu 5000 i 10.000 mtr., a wynik katowicki rokuje mu właśnie na tych dystansach szanse niezmierne. Mówiliśmy dotąd za Nurmim, za Olnemi autorytetami, że 5000 mtr. na drugpjadzie musi wygrać Lehtinen, Kusci dopiero może być Isohollo lub towicinski. To nieprawda, po Kamowach musimy to zdanie zreforniku 1500pierając się właśnie na wy mtr.. Otóż specjalista od 5000 mtr., który biegnie 1500 mtr. bez konkurencji, bez specjalnego zmęczenia w 3.54, jest zdolny przebiec 5000 mtr. w około 14:32. Jest to obliczenie według tabelki opartej na długoletniej praktyce, która podobno nigdy nie zawodzi. Na 10 klm. odpowiada to czasowi 30:30 i ten czas rzeczywiście Kusociński bez trudu osiągnał.

Kusociński nie biegł w tym roku ani razu 5000 mtr. na czas. Raz przypadkiem, przekroczył granicę 15 minut z uśmiechem na ustach. Nie widzieliśmy więc do czego jest naprawdę zdolny. Wynik na 10 klm., a jeszcze bardziej na 1500 mtr., otworzył nam dopiero oczy: od niedzieli nie Lehtinen (który w Helsingforsie po walce osiągnął tylko 3:58) a Kusociński jest faworytem na 5000 mtr.

Poczekajmy zresztą jeszcze do Antwerpji, na wynik 3000 mtr. Nie wątpimy że i tu Kusociński zgotuje nową sensację, potwierdzającą nasze przewidywania.

Teraz jeszcze parę słów o rewelacjach katowickich. Heljasz rzuca teraz 15 mtr. z dziecinną łatwością i oczekiwać należy od niego dalszej poprawy. Chwilowo trzeba przed nim postawić na zasadzie wyników tegorocznych, trzech Amerykan z Sextonem i Brixem na czele, Hirschfelda, Doudę, Łotysza Viidinga, Anglika Harta z Poł. Afryki, Järvinena. Towarzystwo dobrane — to prawda.

Pławczyk nie skoczył 190 tylko dlatego, że stojaki były tak zbudowane, że z 188 musiano podwyższać odrazu na 192. Wysokość tą Pławczyk trzykrotnie musnął tak lekko, że ręce widzów składały się już do oklasków, przerwanych upadkiem poprzeczki. Schabińska, wykazała znakomitą formę na płotki i należy od niej oczekiwać dalszego poprawienia rekordu Polski. Hillman, to młody student z Hochschule fur Leibesubungen w Berlinie startujący po raz pierwszy w Polsce.

Oto krótki bilans lekkiej atletyki za ostatnie dni.



GRAD REKORDÓW KRÓL. HUCIE
Od lewej: Schabińska — 12,4 sek. na 80 mtr. przez płotki; Heljasz — 15,49 mtr. kulą; sztafeta 3x800 mtr. (Szuasówna, Szymczykówna, Lebekówna) — 7 m. 54,2 sek.; Pławczyk — 188 cm. wwyż; Kusociński 3 m. 54 sek. na 1500 mtr.



SIEDLECKI
wybił się swym wynikiem 7404 pkt. na jednego z czołowych wieloboistów Europy.

Niemcy - Irlandja 4:1

Olbrzym Rogers pokonany przez Prenna

Marzenia Irlandji o „all british" półfinale puharu Davisa zostały brutalnie rozwiane. Pan Barry, kierownik irlandzkiej ekspedycji puharowej, który był pewny zwycięstwa Anglji nad Polską i wierzył w sukces Irlandji nad Niemcami, przekonać się musiał o złudzie swych nadziei, opartych na formie jednego gracza — dwumetrowego Rogersa.

Spotkanie Niemcy — Irlandja rozstrzygnęła też indywidualność, ale nieoczekiwanie inna. Bohaterem trzydniowych walk stał się Daniel Prenn, ten sam Prenn, który zdawał się już zwolna kończyć, wzniósł się do szczytów formy. Gdy pierwszego dnia wielkiego meczu mistrz Rzeszy zdruzgotał drugą rakietę Irlandji Mac Guire (6:1, 6:1, 6:1) a Rogers tylko z największym wysiłkiem i dzięki licznym błędom przeciwnika, pokonał von Cramma w pięciu setach (6:4, 10:8, 4:6, 6:8, 6:4), po trzygodzinnej, morderczej walce, jasnem stało się, że „rzeź niewiniątek" jaką przynieść miało ze sobą, zjawienie się na korcie Rogersa, nie będzie miała wogóle miejsca.

Rozegrany przy stanie 1:1 doubel przyniósł nietylko moralne rozstrzygnięcie tego ćwierćfinału, ale dowiódł, że z czterech uczestniczących w nim singlistów, wyrasta ponad innych o klasę Prenn.

Trzeci dzień rozpoczął się od meczu Rogers — Prenn.

Rogers grał nieskończenie lepiej, niż z Crammen; starał się do ostatka wykorzystać przewagę swego piorunowego servisu, fenomenalnego smeczu, czy niełądnego, lecz jakże niebezpiecznego, suchego drajwu. Grał przytem oględnie, robiąc możliwie mało błędów. Nie starczyło to na Prenna, w jego dzisiejszej formie. Daniel Prenn przypominał swą wielką klasę, z dni walk z Tildenem, Hunterem i Richardsem. Animusz walki, poparty wspaniałą techniką i taktyką (!!) anulował przewagę fizyczną i poszczególnych uderzeń Rogersa. Prenn atakuje z miejsca wszelkiemi, możliwemi warjantami, ustawicznie zmienia system gry; to ściąga Rogersa do siatki, aby go wspaniałym stylu minąć, to znów wyrzuca olbrzyma za kort, najczęściej jednak posyła tak niezawodne i skuteczne, idealnie liftowane, ścięte piłki, że za każdym razem, po grobowem milczeniu, wybuchają tłumy huraganem entuzjazmu.

Pierwszy set kończy Prenn gładko 6:2. W drugim przechodzi Rogers do generalnego ataku, agresywności jego towarzyszy szczęście i prowadzi on 5:2. Teraz koncentruje się Prenn, nie robi ani jednego błędu. Za chwilę jest tylko 5:4 dla Rogersa, ale Irlandczyk ma 5 kolejnych setboli... Wreszcie Prenn wyrównuje, dokazuje dzieła nielada, zdobywając jeszcze seta 7:5. Rogers jest wyczerpany, broni się w trzecim secie rozpaczliwie, lecz Prenn prowadzi 4:0 i kończy seta, a z nim mecz 6:2.

Spotkanie puharowe jest rozstrzygnięte. W ostatnim meczu, formalnym, gromi von Cramma po krótkiej walce Mac Guire 6:2, 6:4, 6:2.

Tak więc Niemcy pokonały Irlandję 4:1, a synowie Albjonu stawią się do półfinału nie w Dublinie, lecz znów na kortach w Grunewaldzie.

H. Gliner.

Nową nadzieją olimpijską Anglji jest Nowozelandczyk Lovelock, który przebiegł dystans ¾ mili (1206 mtr.) w 3:02,2. O wartości teko mało klasycznego rekordu świadczy fakt, że dotychczasowy rekord należał do Ladoumegua i wynosił 3:02 6.

Zabala jest w znakomitej formie i wygrał pod Chicago wyścig 15 mil ang. w 1:20:37,4, bijąc o 6 min. Michelsona i De Bruyna.

Pływacy Japonji robią ciągle postępy. Na eliminacjach olimpijskich Tsutomo Oyokata przepłynął 400 mtr. w 4:52 a 200 mtr. w 2:14,6, na 200 mtr. st. klas. miał Koike 2:47, na 1500 mtr. Kitamura 19:42, na 100 mtr. nawznak Masaji 1:10.

Na zawodach eliminacyjnych w Stokholmie przebiekł Lindgren 5000 mtr. w znakomitym czasie 14:45,2, a Petterson miał też „tylko" 14:48,8, 1500 mtr. Ny 3:55,3, w oszczepie Lundquist 65.20, 400 mtr. płotki Petterson 54,2, 2) Areskoug 54,8, 800 mtr. Krafft 1:55,2.

Finnowie też mogą poszczycić się doskonałemi wynikami. Lehtinen wygrał 1500 mtr. w 3:57,8 przed Höckertem 4:00 i Isohollo 4:01, Jarvinen rzucił oszczepem 67.32, Sipila 64.48, Strandvall przebiegł 100 mtr. w 10,8, a 400 mtr. w 48.3, w skoku wwyż miał Reinikka 192, a w młocie Porhola 51.60.



Z MECZU NIEMCY — IRLANDJA 4:1
Rogers i Cramm odświeżają się na przerwie spotkania o Puhar Davisa w Berlinie.

Piątek, 17.VI na torze Legji

Wyścigi międzynarodowe z prowadzeniem prze motor

Warszawskich miłośników kolarstwa czekają w b. tygodniu aż dwie imprezy. W piątek organizuje Legja, na swym stadjonie zawody za prowadzeniem motorów z udziałem znanych z doskonałych rezultatów w Łodzi kolarzy zagranicznych: Włocha Piano, Niemców Carpusa, Huhna i Jörgensa, Przeciwstawia im się Klatt i doskonały Oksiutycz (za Gedziorowskim), który dotąd nie zmierzył swych sił z gośćmi. Przewidziane są 2 wyścigi po 15 klm. i jeden na 30 klm. Faworytami są naturalnie Piano i Carpus.

W zawodach motocyklowych spotkają się Frankowski, Docha i Schreiber. W wyścigach kolarskich zobaczymy na starcie Turowskiego, Pusza, Michalaka, Olęckiego, Targońskiego.

W niedzielę organizuje WTC wyścigi o mistrzostwo Warszawy na dystansie 1000 mtr. i 50 klm. oraz wyścig motocyklowy z udziałem pogromcy Rudawskiego, Stieglitza z Krakowa, który zmierzy się z Kowalskim.

Projektowana jest również powtórna próba olimpijska naszej czwórki, tym razem we wzmocnionym składzie: Popończyk, Włodarczyk, Szymczyk i Michalak.

*

W ub. tygodniu „Union Touring" urządził międzynarodowe wyścigi z udziałem znanych już stayerów: Włocha Piano, oraz Niemców: Carpusa, Jürgensa i Huhna. W sobotę, w sprintach triumfował Carpus, odnosząc ładne zwycięstwa nad swym najgroźniejszym rywalem Piano. Był to rewanż za porażki w jeździe za motorami. Pozostali Niemcy walczyli jedynie o dalsze miejsca i większej roli nie odegrali.

Z kolarzy polskich na plan pierwszy wybił się Einbrodt, którego forma jest najzupełnie zadawalająca, dobrze wypadł również Paul, który w jednej serji zwyciężył również mistrza Łodzi. W zupełnie słabej formie znajduje się natomiast Szmidt.

Interesująca wypadła również inauguracja sezonu motocyklowego na torze żużlowym. Wspaniałą klasę pokazał Webb, który w dzisiejszej formie jest nie do pobicia.

W niedzielę odbył się pożegnalny start gości zagranicznych w jeździe długodystansowej za dużemi motorami. Na 15 klm. zwycięstwo odniósł Piano w czasie 15:25 m. przed Jürgensem. W drugim wyścigu 15 klm. Piano powtórzył swój sukces, lecz w czasie gorszym 16:13. Huhn i Klatt z powodu defektów wycofali się. Trzeci wyścig na 15 klm. wygrywa Carpus 15:50 przed Jürgensem. Na 20 klm. zwyciężył Piano w dobrym czasie 19:25,4 przed Carpusem. W konkurencji sprinterowskiej, wyścig „Omnium" wygrał Einbrodt, zdobywają największą ilość punktów.

Na szosach łódzkich panował w ub. niedzielę ożywiony ruch. Rozegrano aż pięć mistrzostw klubowych na dystansach po 100 klm. Mistrzostwo TZS zdobył wicemistrz Polski Kłosowicz w czasie 3 godz. 16 min. 22 sek. przed Zdrojewskim z czasem 3:44. Kłosowicz znajduje się w b dobrej formie, w konkurencji mógł uzyskać czas o wiele lepszy. Tytuł mistrza ŁKS-u przypadł w udziale doskonałemu Odartusowi — 3:15,4, przed Hofszneidrem, przeszło 6 mtr. ztyłu, Faflikiem i Bartoszkiem. Mistrzostwo ŁTK zdobył Błaszczyński w czasie 3:19 przed Morgą (3:24), Antoniewskim i Jóźwiakiem. Mistrzostwo PTC zdobył Strzelec w czasie 3:15,38, a mistrzem Rekordu został Walter z czasem 3:40,58.

Drugi wyścig kolarski dookoła Łodzi, im. Wł. Sierpińskiego, odbędzie się 3 lipca na dystansie 204 klm.

Pierwszy, ogólnopolski kolarski zjazd gwiaździsty do Łodzi odbędzie się z okazji szosowych mistrzostw Polski w dniu 10 lipca r. b.

Próba czwórki olimpijskiej W. T. C., jaka miała miejsce 14 b. m. na Dynasach, wobec władz kolarskich i przedstawiciela Kom. Olimpijskiego niestety nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, gdyż minimum olimpijskie wynosiło 5:03,8, a drużyna W. T. C. w składzie Popończyk, Włodarczyk, Dranko i Bryszke, z których ten ostatni był zresztą najsłabszy, osiągnęła czas tylko 5:10,8.

Z. Gędziorowski, najlepszy obecnie leader polski, trenuje na Dynasach nietylko sztajerów, ale i sprinterów. Jazda tych ostatnich za motorem daje bardzo dobre wyniki.

„Dirt Track" zdobył już sobie w Łodzi popularność, to też „Union-Touring" wznowił cieszące się w roku ub. wielkiem powodzenie zawody wieczorne, na których obok wyścigów na torze żużlowym odbywają się również i wyścigi kolarskie.



MASZEWSKI (POLONIA)
drugi po Kostrzewskim specjalista od płotków (400 mtr.) biegnie samotnie w Agrikoli.





WYSOKIE ZWYCIĘSTWO LIGOWE GARBARNI NAD POLONIĄ 5:1 W WARSZAWIE.
Dwa momenty z drugiej połowy meczu, kiedy gospodarze atakowali bezustannie: Łańko strzela — Jelski atakuje Gregorczyka.



162 CM. WWYŻ
skoczyła Holenderka Gisolf ustanawiając nowy rekord świata.



NOWA REKORDZISTKA ŚWIATA W OSZCZEPIE
Ellen Braumüller (Niemcy) osiągnęła wynik 44.64 mtr.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A.. Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10. tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI.